# GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok I. GRUDZIEŃ — 1929 Nr. 12.

## Opłaty hipoteczne.

Wielką bezsprzecznie zasługą obecnego Ministra Sprawiedliwości jest wprowadzenie taksy notarjalnej, kładącej kres stanowi ex lex, jaki w ciągu 10 lat naszej niepodległości panował w dziedzinie notarjalnej. Jednakże rozpoczęte dzieło byłoby niepełnem, gdyby jednocześnie nie zostały zreformowane stosunki w zakresie ściśle związanych z notarjatem czynności hipotecznych.

Stosunki te wskutek wprowadzenia w 1924 r. taksy dla pisarzy hipotecznych, przedstawiają się tak anormalnie, i są tak krzywdzące dla społeczeństwa naszego, że reforma w tym kierunku stała się obecnie wprost paląca potrzebą.

Obowiązująca u nas ustawa hipoteczna ma, jak wiadomo, głównie na widoku ułatwienie uzyskania kredytu dla nieruchomości miejskich i wiejskich przez ustalenie i ujawnienie tytułów własności oraz wszelkich obciążeń tych nieruchomości. Celem wykonania przepisów tej ustawy powołane zostały do życia wydziały hipoteczne przy sądach okręgowych oraz przy sądach pokoju. Pisarzom hipotecznym, zrównanym co do pensji oraz hierarchji urzędniczej z sekretarzami sądów, przyznane zostało pierwotnie prócz stałej pensji, przysługującej sekretarzom sądów, prawo pobierania przez nich za wykonywane czynności hipoteczne pewnych nieznacznych opłat, określonych na mocy postanowienia Namiestnika z dnia 17.8.1820 r. Opłaty te składały się z dwóch pozycyj: za wpis do wykazu hipotecznego tytułu własności 45 kopiejek, za wszelkie zaś inne wpisy hipoteczne 15 kopiejek, z tem jednak zastrzeżeniem, że opłaty te nie mogły być pobierane od wniosków z aktów przy pierwiastkowej regulacji hipotecznej.

Ustawodawca nasz rozumiał, że przez wprowadzenie na warunkach powyższych hipoteki w kraju naszym, obdarza ludność instytucją pod względem ekonomicznym ze wszechmiar pożyteczną, ułatwiającą uzyskanie kredytu i w ten sposób przyczyniającą się do wzbogacenia kraju. Miał on przedewszystkiem na widoku szerokie warstwy średniej i drobnej własności, ułatwienie którym uzyskania taniego kredytu przyczyniłoby się niewątpliwie do podniesienia ich kultury i dobrobytu.

Przeszło 100 lat minęło od wprowadzenia tej ustawy i z żalem przyznać należy, że obecnie istniejący stan rzeczy bynajmniej nie odpowiada pierwotnym zamierzeniom naszego ustawodawcy.

Drobna własność miejska i wiejska zaledwie w bardzo nieznacznym stopniu posiada hipotekę, większa zaś własność, posiadając hipotekę, ugina się pod ciężarem, który spada na nią w postaci istniejących obecnie nadmiernie wygórowanych i niczem nieusprawiedliwionych opłat hipotecznych.

Gdy poprzednio pisarz hipoteczny, otrzymując pensję, przysługującą sekretarzowi sądowemu, miał prawo do pobierania nieznacznych, wyżej oznaczonych stałych opłat, w których wszelka progresja wyłączoną była, — obecnie obowiązująca — na mocy Rozp. Rady Ministrów z dnia 10.3.1924 r. poz. 264 Dz. Ust. wraz z późniejszemi uzupełnieniami — taksa hipoteczna wbrew pierwotnym zamiarom naszego ustawodawcy i pacząc jego myśl, a tem samem i cel samej hipoteki, zwiększyła niepomiernie opłaty hipoteczne i wprowadziła czynnik progresji zbytnio wygórowany i uniemożliwiający prawie dokonywanie czynności hipotecznych.

Doszło do tego, że opłaty za czynności hipoteczne niejednokrotnie przewyższają znacznie koszta spisania aktów notarjalnych, a dochody roczne pisarzy hipotecznych sięgają setek tysięcy złotych.

Na zubożałą ludność naszego kraju, która ugina się pod wszelkiego rodzaju podatkami i opłatami, nałożony został w ten sposób w postaci taksy hipotecznej olbrzymi nowy ciężar.

Pytamy się: cui bono?

Bo Państwo — resp. Skarb Państwa — z tego stanu rzeczy żadnych nie wynosi korzyści. Również i władze sądowe, pod których nadzorem prowadzone są wydziały hipoteczne. Pozostaje zatem nieliczna grupka pisarzy hipotecznych, którzy jedynie są zainteresowani w istnieniu tego anormalnego stanu rzeczy.

Jest to tembardziej rażące, że w żadnem z państw europejskich nie spotykamy podobnego unormowania taksy hipotecznej, a nawet w granicach b. zaboru austrjackiego i pruskiego o czemś podobnem niema mowy.

Wpływ, jaki stan ten wywiera pod względem społecznym i ekonomicznym jest nader ujemny, gdyż każdy unika, jak ognia, czynności hipotecznych, połączonych z nadmiernemi opłatami, i tylko zmuszony ostatecznością — przystępuje do nich, — a już o zakładaniu nowych hipotek przez drobną własność niema nawet mowy.

Pozatem nadmierna wysokość opłat hipotecznych odbija się nader ujemnie i na stosunkach prawnych mniejszej własności, gdyż wobec wysokich opłat posiadacze mniejszej własności unikają spisywania aktów hipotecznych, co powoduje, iż ich stosunki majątkowe bardzo często pod względem prawnym bywają nieuregulowane, a to znów zkolei przyczynia się do powstawania sporów i procesów, rujnujących tę ludność. W konsekwencji — z zubożeniem ludności idzie w parze zmniejszenie dochodów państwowych.

Dlatego gruntowna reforma w tym względzie jest wprost palącą potrzebą.

Ustrój wydziałów hipotecznych na obszarze b. zaboru rosyjskiego winien być zasadniczo zmieniony. Utrzymywanie kancelaryj tych wydziałów kosztem pisarzy hipotecznych, jako zupełna anomalja, winno być zniesione i wydziały te winny być zrównane z innemi wy-

działami sądów okręgowych. Opłaty zaś za czynności hipoteczne mogłyby być pobierane w formie opłat stemplowych (sądowych), tak, jak to ma miejsce przy innych czynnościach sądów okręgowych, co przyczyniłoby się również w znacznym stopniu do zwiększenia wpływów w budżecie Ministerstwa Sprawiedliwości.

Również prowadzenie hipotek powiatowych mogłoby być powierzone sędziom grodzkim, którzy, sądzę, chętnie przyjęliby na siebie ten obowiązek, otrzymując odpowiedni dodatek za kierownictwo.

Reforma w ten sposób pojęta w niczem nie dotknęłaby istoty samej hipoteki, a zatem wprowadzeniu jej w życie nic nie stoi na przeszkodzie. Ponieważ jednak realizacja jej w każdym razie wymagałaby prawdopodobnie dla swego urzeczywistnienia pewnego czasu — potrzeby zaś życia są naglące i cierpią na obecnym stanie rzeczy, przeto koniecznością się staje, niezależnie od projektowanej reformy, poddanie rewizji obowiązującej obecnie taksy hipotecznej i przystosowanie jej do tych zamierzeń ustawodawcy, które zdecydowały o powołaniu do życia samej hipoteki.

*Adam Wozdecki.*

# Przerachowanie reszty szacunku nieruchomości a klauzula „de non alienando”

Z chwilą wydania R. P. R. z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, zmiana osoby dłużnika hipotecznego stała się dla wierzyciela okolicznością niezmiernie doniosłą. Wypływa to z przepisu § 33[1-3] Rozporządzenia, mocą którego należności pieniężne, stanowiące niespłaconą resztę ceny kupna, mogą być przerachowane na 100% pierwotnej wysokości jedynie wtedy, gdy dłużnik osobisty jest jeszcze właścicielem nieruchomości, w innych zaś wypadkach skala przerachowania waha się w granicach od 18.75% do 60,25% wierzytelności. Ponadto w związku z powyższem z chwilą wyzbycia się przez pierwszego dłużnika obciążonej hipotecznie nieruchomości, wierzyciel, pomimo przysługującego mu, zgodnie z art. 68 U. H., prawa poszukiwania długu (a właściwie reszty, t. j. 39.75% — 81.25%) na całym majątku osobistego dłużnika, staje się narażonym na ryzyko utraty i owej reszty kapitału, bowiem dłużnik po sprzedaniu nieruchomości częstokroć już żadnego innego majątku nie posiada.

R. P. R. z dnia 14 maja 1924 r. nie daje wyraźnej odpowiedzi na pytanie, czy mają prawo domagać się takiego przerachowania zahipotekowanej reszty szacunku wszystkie bez wyjątku osoby *zainteresowane*, czy też pomiędzy niemi są takie, do których powyższy przepis zastosowanym być nie może. Mam na myśli wypadek, gdy sprzedawca, nie będąc pewnym, iż pozostawioną na hipotece resztę szacunku będzie mógł wyegzekwować także w razie przejścia nieruchomości w ręce osoby trzeciej (od sposobu zarządzania której zależy przecie wartość objektu) w umowie kupna-sprzedaży zastrzega i w księgach hipotecznych ujawnia, że dopóki kupujący resztującego szacunku lub któ-

rejkolwiek raty jego nie zapłaci, nie wolno mu będzie bez zgody sprzedawcy-wierzyciela majątku w dalsze ręce zbywać, i gdy pomimo to nabywca sprzedaje nieruchomość osobie trzeciej, która wskutek tego nie została wpisaną w hipotece czystym wpisem, lecz przez zastrzeżenie.

Warunek taki (według jednych — zawieszający, według innych — rozwiązujący), zwany warunkiem „de non alienando“, zrozumiałym jest tembardziej, że, zgodnie z art. 1650 K. C. N. głównym obowiązkiem nabywcy jest zapłacenie ceny w dniu i miejscu oznaczonem przy sprzedaży, i że zgodnie z art. 1654 K. C. N., jeśli nabywca nie zapłaci ceny sprzedażnej, sprzedawca ma prawo żądać rozwiązania umowy sprzedaży. Aczkolwiek niektórzy teoretycy sprzeciwiają się ważności tego rodzaju warunku, dopatrując się w nim obrazy istotnych cech prawa własności, w art. 544 K. C. N. przewidzianych, to jednak praktyka b. ros. Senatu jest odmiennego zapatrywania, słusznie uważając, iż warunek taki jest ważny i „nie zawiera w sobie ani ograniczenia ogólnej zdolności nabywcy do czynności prawnych, ani wyłączenia tego majątku z obiegu, stanowi zaś tylko ugodę dozwoloną przez prawo“—(art. 1126, 1142 K. C. N.—wyrok Senatu Nr. 297/1886 r.). Również w orzeczeniu S. IX 318/1855 do art. 43 U. H. czytamy, iż „ważnym jest zamieszczony w kontrakcie kupna-sprzedaży nieruchomości warunek, zastrzegający, iż dopóki szacunek nie będzie zapłacony, nabywca nie ma prawa zbyć nieruchomości ani obciążać jej długami“. Pisząc o wspomnianym warunku, Kapuściński na str. 43 „Jurysprudencji Senatu“, wywodzi, iż: „warunek ten nie sprzeciwia się również celowi instytucji hipotecznej, t. j. ustaleniu prawa własności i jawności dla trzecich w dobrej wierze nabywców, lub dla pożyczających na dobra“. Wreszcie art. 43 U. H., wyliczając główniejsze ścieśnienia własności, acz z pominięciem wspomnianego warunku „de non alienando“, dopuszcza jednak — jak sądzić należy — istnienie takiego warunku. Wylicza on bowiem ścieśnienia własności nie *limitative*, lecz *demonstrative*. Ponieważ osoby trzecie obowiązuje to, co w księdze hipotecznej ujawnione zostało, przeto nabywca, któremu wiadomy jest wspomniany warunek, nie może zgodnie z art. 21 U. H. odnosić korzyści z aktu, jeżeli zawiera ten akt w złej wierze. Art. 33 U. H. bowiem głosi: „Gdyby zawierający czynność o dobra z właścicielem uznanym wiedział iż ten nie jest prawdziwym właścicielem, nie może nabywać żadnego prawa ze szkodą prawdziwego właściciela“ i dalej w art. 34 U. H. czytamy: „Tożsamo rozumie się, gdy prawo właściciela wpisanego jest wątpliwem i wątpliwość ta stała się jawną przez wpisanie do ksiąg hipotecznych“. Komentując powyższe przepisy, Dutkiewicz na str. 174 „Prawa hipotecznego“ pisze: „Myśl prawna jest ta, że nietylko w przypadku. kiedy nabywca wie o prawach prawdziwego właściciela, ale kiedy się z Wykazu Hipotecznego poinformować może, już ani rękojmią wiary publicznej zasłaniać się nie wolno, i to nietylko, kiedy jest wyraźne zastrzeżenie o sporze, ale także i wtenczas, kiedy w kontrakcie był umówiony warunek rozwiązujący“. Przez analogję w danym wypadku możnaby również zastosować art. 113 U. H., który głosi: „Zyskujący hipotekę od właściciela dóbr nieruchomych lub praw hipotecznych, którego prawo jest zawieszone przez pewny warunek, albo ulegające

rozwiązaniu w pewnych wypadkach, zyskuje ją z takiemi samemi ograniczeniami, skoro te ograniczenia są widoczne z wykazu hipotecznego". Zatem drugi nabywca, któremu są wiadome z ksiąg hipotecznych wspomniane zastrzeżenia, i który działa wobec tego w złej wierze, nie może zgodnie z art. 21 U. H. odnosić korzyści w stosunku do osób trzecich z aktu nabycia nieruchomości, co do której zastrzeżony jest warunek „de non alienando". Skoro taki nabywca nie może odnosić wspomnianych korzyści, sprowadzających się, między innemi, do uzyskania prawa właściciela rzeczywistego i jawnego z wykazu hipotecznego, przeto i prawa jego nie są prawami rzeczowemi do nieruchomości, a są jedynie prawami osobistemi i w stosunku do pierwszego nabywcy. Rzeczywistym bowiem właścicielem nieruchomości jest w dalszym ciągu osoba, wpisana do ksiąg hip. z godnie z art. 5 i 11 U. H. I słusznem jest także, że taki nabywca w złej wierze figuruje w księgach hipotecznych tylko przez zastrzeżenie.

Aczkolwiek niektórzy teoretycy, opierając się na przepisie art. 1138 K. C. N., twierdzą, że prawo własności ma również i ten, kto posiada nieruchomość na zasadzie nabycia poza księgą hipoteczną, zwłaszcza jeśli z nabyciem łączy się faktyczne posiadanie nieruchomości, to jednak stwierdzić należy, iż orzecznictwo i rosyjskie i polskie (vide orzeczenie Sądu Najwyższego Nr. 136/22, wydanie urzędowe), opierając się na art. 5 U. H., stoi na stanowisku, że dla osób trzecich własność przechodzi na nabywcę dopiero skutkiem wciągnięcia tytułu do ksiąg hipotecznych; pamiętać zaś należy, iż zgodnie z art. 11 U. H. wszelkie tytuły, nim nie zostały wciągnięte do ksiąg hipotecznych, stanowią tylko prawo osobiste. A nadto nawet rzecznicy odmiennego poglądu przyznają, iż trzeciemu nabywcy potrzebna jest jednak dobra wiara. (Glass, Zarys prawa hipotecznego, str. 65).

Poza powyższemi względami istnieją jeszcze i inne, dzięki którym wątpliwem się staje prawo pierwszego nawet nabywcy do nieruchomości. F. Laurent, mówiąc w „Principes de Droit Civil français" (tom XVII, str. 93, 94) o prawach do rzeczy sprzedanej sprzedawcy i nabywcy, zawierających kontrakt kupna-sprzedaży pod warunkiem bądź zawieszającym, bądź rozwiązującym, między innemi pisze: „Przychodzimy do wniosku, który dla nieprawników może się wydać dziwnym, mianowicie, że wierzyciel i dłużnik warunkowy— mają obaj prawo rozporządzania rzeczą i obaj są właściecielami warunkowymi. Zdarzenie za decyduje o tem, kto był właścicielem od chwili powstania umowy... Wsteczne działanie warunku ma znaczenie jedynie z punktu widzenia osób trzecich... Te same zasady mają zastosowanie przy warunkach rozwiązujących". I dalej na str. 95, omawiając kwestję, jakie prawa posiada do rzeczy sprzedawca, zawierający sprzedaż pod warunkiem rozwiązującym — pisze: „On (sprzedawca) odzyska to prawo tak, jak gdyby nigdy nie przestał być właścicielem, jeśli warunek rozwiązujący się spełni. On ma prawo do rzeczy, zależne od nastąpienia tego warunku, inaczej mówiąc, zachowuje on prawo własności pod warunkiem zawieszającym i w rezultacie ma on prawo dysponować rzeczą pod tym warunkiem... W ten więc sposób w wypadku (sprzedaży rzeczy) pod warunkiem rozwiązującym, znowu znajdujemy dwuch właścicieli, mianowicie jednego pod warunkiem zawieszającym, drugiego pod warun-

kiem rozwiązującym, z których każdy ma prawo dokonywać czynności, uzależnionych od warunku, który jest przywiązany do jego prawa. O tem, które z tych czynności zostaną utrzymane w mocy, zadecyduje zdarzenie, przewidziane w warunku".

Zatem tembardziej drugiego nabywcy nie możemy uznać za istotnego właściciela nieruchomości. Ponieważ rozporządzenie waloryzacyjne z dn. 14 maja 1924 r. nie uchyliło przytoczonych wyżej przepisów prawa, określających, kogo należy uważać za istotnego właściciela nieruchomości, mającej urządzoną hipotekę, przeto zgodnie z powyższemi uwagami i w obliczu tego rozporządzenia nie może być uznaną za takiego właściciela osoba, która wiedziała o warunku „de non alienando", a jednak mimo to nieruchomość nabyła. Zwłaszcza nie jest ona właścicielem w stosunku do osób trzecich, do których zaliczyć należy pierwszego zbywcę (a zarazem wierzyciela), a także osoby, które mogły prawa wierzyciela przejąć z dobrą wiarą, na podstawie ksiąg hipotecznych i występować w procesie jako właściciele wierzytelności. Ponieważ pkt. 3 § 33 Rozp. Waloryzacyjnego opiewa, iż zabezpieczenie hipoteczne tylko wtedy można podwyższyć do 100% sumy obliczonej według skali § 2, „gdy dłużnik osobisty jest jeszcze właścicielem nieruchomości", to biorąc pod uwagę, że — jak było wyżej zaznaczone — pierwszy nabywca i dłużnik osobisty nie przestał być właścicielem, (a może zgodnie z cytowaną opinją Laurent'a nigdy nim nie był), trzecia zaś osoba nigdy się nim (właścicielem) nie stała, wątpliwem się wydaje, czy wspomniany art. 33, nie podlegający przytem wykładni rozszerzającej, może mieć zastosowanie wbrew dotychczasowej praktyce sądowej w wypadku, stanowiącym przedmiot niniejszego rozważania.

Inne tłumaczenie powyższego przepisu byłoby niezrozumiałem, zwłaszcza wobec wspomnianego orzeczenia Sądu Najwyższego Nr. 136/22 i art. 5, 11, a nadto przepisów art. 33 i 34 U. H.

Również trudno byłoby do takiego wypadku zastosować zasadę słuszności i uczciwego obrotu, na którą się wspomniane Rozporządzenie powołuje, zwłaszcza, gdy przyjmie się pod uwagę, iż przepis § 33 stwarza dla osobistego dłużnika pokusę wyzbycia się obciążonego wierzytelnością majątku, tem większą, im większa jest stosunkowo do wartości majątku kwota niedopłaconego szacunku.

Ponieważ drugi nabywca praw rzeczowych do nieruchomości nie posiada (art. 11 U. H.), przeto jedynie zobowiązanie osobiste wiąże go z dłużnikiem osobistym i pierwszym nabywcą w jednej osobie. Innej więzi pomiędzy nim a wierzycielem niema; dłużnik bowiem, (osobisty), nie mogąc przelać na następnego nabywcę praw rzeczowych, nie może go podstawić również zamiast siebie w charakterze dłużnika bez zgody, a w danym wypadku nawet wbrew wyraźnej woli wierzyciela (art. 1275 K. C. N.). Zatem drugi nabywca winien być uważany jedynie za osobę mającą interes w spłaceniu długu i której prawo spłacenia należności przysługuje li tylko w drodze art. 1236 K. C. N., t. j. w tej wysokości, w jakiej ma prawo spłaty dłużnik osobisty. Inaczej mówiąc, słusznem się wydaje, by drugi i następni nabywcy, kupujący nieruchomość, nie bacząc na warunek „de non alienando", —

przy waloryzacji wierzytelności, stanowiącej resztę szacunku, nie mogli korzystać z lepszych praw, niż te, z których zgodnie ze wspomnianem rozporządzeniem korzysta pierwszy dłużnik osobisty i zarazem pierwszy nabywca nieruchomości.

*Czesław Muraszko.*

# Odpowiedzialność zarządców spółek z ogr. odp.

Wszelkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe bez względu na ich przedmiot, rodzaj i zakres dziaałnia można podzielić na 2 zasadnicze typy.

Przedsiębiorstwa oparte na osobie właściciela i z osobą tą ściśle związane oraz przedsiębiorstwa, reprezentujące zrzeszenia kapitałów pieniężnych lub innych dóbr materjalnych.

Charakterystyczną cechą przedsiębiorstw pierwszego rodzaju jest nieograniczona odpowiedzialność właściciela firmy za długi przedsiębiorstwa z całego swego majątku osobistego.

Niewypłacalność lub upadłość firmy równoznaczne są tutaj z upadłością lub niewypłacalnością osobistą jej właścicieli, dlatego też kredyt tego rodzaju przedsiębiorstw zależny jest przedewszystkiem od opinji, z jakiej korzystają właściciele firmy. Do przedsiębiorstw tego typu zaliczamy: firmę jednoosobową, spółkę firmową i częściowo spółkę firmowo-komandytową.

Przedsiębiorstwa drugiego typu, a mianowicie: spółka akcyjna i spółka z ograniczoną odpowiedzialnością są tylko luźno związane z osobami swych udziałowców lub akcjonarjuszy. Są to zrzeszenia nie osób, lecz kapitałów, których właściciele pragną ryzyko interesu ograniczyć tylko do wysokości swego wkładu. Dlatego też akcjonarjusze spółki akcyjnej lub spółek z ograniczoną odpowiedzialnością odpowiadają w zasadzie tylko do wysokości swoich udziałów lub akcyj. Osoby, wchodzące w tranzakcje lub udzielające kredytu tego rodzaju firmom, winny się liczyć z utratą swoich należności na wypadek upadku przedsiębiorstwa, choćby udziałowcy lub akcjonarjusze takowego byli osobiście ludźmi zamożnymi i wypłacalnymi.

Taka jest zasadnicza konstrukcja prawna spółek akcyjnych i spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.

Jednakże ograniczona odpowiedzialność nie może prowadzić do usankcjonowania nadużyć. Dlatego też ustawodawca, konstruując te dwie formy spółek, przeciwstawił zasadzie nieodpowiedzianości akcjonarjuszy lub udziałowców odpowiedzialność osób, kierujących firmą, za wszelkie nadużycia lub nieprawidłowości, dokonane przy wykonywaniu swych czynności. Ustawodawca pozostawia władzom tych spółek wszelką swobodę działania, a nawet prowadzenia choćby najbardziej ryzykownych operacyj handlowych, byleby jednak osoby, reprezentujące spółkę, postępowały zgodnie z przepisami ustawy, postanowieniami statutu i zakresem swej kompetencji. W artykule niniejszym

zajmiemy się interpretacją przepisów, dotyczących odpowiedzialności zarządców spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. W spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością odpowiedzialność zarządców opiera się na następujących przepisach prawnych: art. 11 Dekretu o Rejestrze Handlowym i art. 10 Dekretu o sp. z ogran. odpow. W myśl art. 11 Dekretu o Rejestrze Handlowym sp. z ogran. odpow. powstają prawnie dopiero z chwilą ich zarejestrowania we właściwym Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego. Osoby działające ich imieniem przed zarejestrowaniem odpowiadają osobiście i solidarnie. Zatem każdy udziałowiec spółki z ogran. odpowiedzialnością (w tym wypadku nawet nie będący zarządcą), podejmujący jakąkolwiek czynność z osobami trzeciemi po zawarciu umowy spółki, lecz przed jej zarejestrowaniem, odpowiada w tym wypadku osobiście ze swego majątku, wobec czego wierzyciele lub inni kontrahenci z tytułu takiej tranzakcji nie potrzebują nawet zwracać się uprzednio do spółki, lecz mogą wprost zarządać od takiego wspólnika wykonania przyjętego w imieniu spółki zobowiązania, a w razie odmowy — wystąpić o ogłoszenie mu upadłości. Zupełnie analogiczne przepisy co do odpowiedzialności osób, działających przed zarejestrowaniem, zawierają austryacka ustawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością oraz niemiecka ustawa o spółkach z ograniczoną poręką (art. 11) z tą jednakże różnicą, iż niemiecka ustawa zawiera przepisy nieco łagodniejsze, ustanawiając odpowiedzialność łączną a nie solidarną osób, działających w imieniu spółki przed jej zarejestrowaniem.

Zasadnicze przepisy o odpowiedzialności zarządców spółek z ograniczoną odpowiedzialnością zawiera art. 10 polskiego Dekretu o sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. W myśl powyższego artykułu zarządcy wobec spółki i osób trzecich odpowiedzialni są z całego swego majątku i solidarnie za straty, wynikłe z powodu nieprawidłowego prowadzenia ksiąg, niewypełniania przepisów ustawy i warunków umowy wreszcie nierzetelności składanych sędziemu rejestrowemu oświadczeń. Zatem udziałowiec spółki z ograniczoną odpowiedzialnością może odpowiadać osobiście tylko wtedy, o ile sprawuje zarząd. Wspólnicy nieprzyjmujący udziału w zarządzie nie mogą być pociągnięci do osobistej odpowiedzialności za zobowiązania spółki, chyba że działali w jej imieniu przed zarejestrowaniem. Przechodzimy obecnie do omówienia danych i okoliczności przedmiotowych warunkujących osobistą odpowiedzialność zarządców w myśl cyt. art. 10 Dekretu o sp. z ogr. odp. Zarządcy spółki w odróżnieniu od osób, działających przed jej zarejestrowaniem, są odpowiedzialni wobec osób trzecich nie za wszelkie swoje czynności, lecz tylko za straty wynikłe z powodu popełnionych przez nich uchybień. Oczywiście jeśli chodzi o odpowiedzialność zarządców wobec osób trzecich, straty te muszą być tego rodzaju, iż spowodowały one niewypłacalność spółki a pozatem musi istnieć ścisły związek przyczynowy między wyrządzeniem tych strat, a nieprawidłowemi działaniami zarządców spółki. Zarządcy spółki nie będą odpowiedzialni, jeżeli straty wynikły nie z powodu ich uchybień, lecz wypadków losowych, jak np. pożaru, wojny, złej konjunktury i t. p.

Zatem kardynalnym warunkiem odpowiedzialności zarządców jest ustalenie, iż straty, jakie spółka poniosła, zostały spowodowane

nieprawidłowemi działaniami jej zarządców. Jest to oczywiście wystarczającem dla stwierdzenia odpowiedzialności zarządców wobec spółki, natomiast wobec osób trzecich zarządcy będą odpowiedzialni wtedy tylko, o ile uchybienia te spowodowały niewypłacalność spółki.

Jakież są uchybienia zarządców spółki, warunkujące ich odpowiedzialność. A więc przedewszystkiem nieprawidłowe prowadzenie ksiąg handlowych. Spróbujmy zatem ustalić jakie księgi należy uznać za prawidłowo prowadzone. Najważniejszym warunkiem uznania ksiąg za prawidłowo prowadzone jest odzwierciadlenie przez nie faktycznego stanu interesów i tranzakcyj przedsiębiorstwa. Księgi są nieprawidłowo prowadzone wtedy tylko, o ile stanu tego wogóle nie odzwierciadlają lub go przedstawiają niezgodnie z istotnym stanem rzeczy. Natomiast drobne uchybienia natury buchalteryjnej lub formalnej nie mogą skutkować uznania ksiąg za nieprawidłowe.

Drugiem uchybieniem, przewidzianem art. 10 Dekretu, jest niewypełnienie przepisów ustawy i warunków umowy, czyli niewykonanie włożonych na nich przez ustawę lub umowę obowiązków.

Typowemi uchybieniami tego rodzaju są nieprzedstawienie przez zarząd wspólnikom corocznego bilansu i sprawozdania, ułożenie takiego bilansu niezgodnie z przepisami ustawy lub warunkami umowy spółkowej, niezwołanie corocznego zgromadzenia zwyczajnego wspólników, przekroczenie zakresu swej kompetencji, przewidzianej umową spółki, lekceważenie przyjętych na siebie obowiązków i t. p. Wogóle wszelka działalność zarządcy, sprzeczna z przepisami ustawy lub też warunkami umowy, może skutkować uznanie go za osobiście odpowiedzialnego za długi spółki. Wreszcie ostatnim rodzajem uchybień zarządców jest nierzetelność składanych sędziemu rejestrowemu oświadczeń. Oświadczenia te, zgłaszane przez zarządców spółki sędziemu rejestrowemu obejmują m. in. imiona i nazwiska członków zarządu, wysokość kapitału zakładowego, wysokość udziałów i sposób ich wpłaty, oszacowanie wkładów rzeczowych i t. p. dane, wymienione w p. 9 art. 2 Dekretu o rejestrze handlowym. Niezgodność zgłoszonych do rejestru danych ze stanem faktycznym (np. niezgodne z rzeczywistością oświadczenie, iż kapitał zakładowy został w całości wpłacony), skutkuje zatem solidarną i osobistą odpowiedzialność zarządców. Również utworzenie spółki z ogr. odp. z kapitałem zakładowym oczywiście zbyt nieznacznym w stosunku do zakresu przedsiębiorstwa i w konsekwencji zgłoszenie do rejestru fikcyjnie małej wysokości kapitału zakładowego może być uznane za oświadczenie nierzetelne, mające na celu uniemożliwienie wierzycielom spółki dochodzenia swych pretensyj i skutkować odpowiedzialność zarządców. W niektórych wypadkach zarządcom spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, uznanym za odpowiedzialnych, może być ogłoszona upadłość. Rozpatrzymy obecnie w jakich wypadkach zarządcom spółki z ogr. odp. może być ogłoszona upadłość osobiście. Otóż przedewszystkiem należy zaznaczyć, iż upadłość może być ogłoszona tylko osobie handlującej, przynależnej do stanu kupieckiego, gdyż w myśl art. 437 Kod. Handl., tylko handlujący, który zaprzestaje uiszczać swe wypłaty, jest w stanie upadłości.

Wobec powyższego nasuwa się pytanie: czy zarządcy spółki z ogr. odp. są handlującymi. Zarządcy ci bywają dwojakiego rodzaju: zarządcy-wspólnicy i zarządcy, nieposiadający udziału w spółce, lecz pociągnięci do współpracy ze względu na ich kwalifikacje fachowe. Zarządca-wspólnik jest z natury swej handlującym i dlatego może być uznany za upadłego. Natomiast zarządca obcy, kontraktowy nie jest w zasadzie handlującym. Wierzyciele, domagający się ogłoszenia upadłości tego rodzaju zarządcom osobiście, muszą przedewszystkiem udowodnić przynależność ich do stanu kupieckiego, czy to ze względu na posiadanie innego przedsiębiorstwa, czy to z jakiegokolwiek innego tytułu. W braku takich danych, zarządca spółki z ogr. odpow., niebędący jej wspólnikiem, nie może być uważany za handlującego i odpowiada za swoje uchybienia w zarządzie spółki tylko cywilnie. W jakich wypadkach wierzyciele spółki z ograniczoną odpowiedzialnością mogą domagać się ogłoszenia upadłości jej zarządcom osobiście? Otóż przedewszystkiem należy zaznaczyć, iż w zasadzie odpowiedzialność zarządców spółki z ograniczoną odpowiedzialnością wobec wierzycieli spółki ma charakter posiłkowy, t. zn. wierzyciele mogą skierować swe poszukiwania przeciwko zarządcom dopiero po stwierdzeniu niewypłacalności spółki i ustaleniu, iż majątek spółki nie wystarczy na zaspokojenie ich pretensyj. Zatem pierwszym warunkiem ogłoszenia upadłości zarządcom spółki jest uprzednie uznanie samej spółki za upadłą. Drugim warunkiem jest uznanie zarządców za osobiście odpowiedzialnych z powodu dopuszczenia się uchybień, przewidzianych art. 10 dekretu o sp. z ogr. odp., przyczem wysokość pieniężna tej odpowiedzialności winna być ściśle określona przez Sąd.

Wierzyciele upadłej spółki winni wytoczyć powództwo przed Sąd i żądać uznania zarządców za osobiście odpowiedzialnych z art. 10 Dekretu o sp. z ogr. odp., określając wysokość swoich pretensyj, na podstawie sumy niewypłacalności upadłej spółki. Upadłość może być ogłoszona zarządcom osobiście dopiero wtedy, o ile zarządcy ci odmówią zaspokojenia pretensyj wierzycieli określonych i zasądzonych od nich wyrokiem Sądu. Samo tylko stwierdzenie odpowiedzialności zarządców upadłej spółki z ogr. odp. za jej długi nie uzasadnia żądania ogłoszenia im upadłości osobiście, lecz dopiero wyraźne uchylenie się ich od uregulowania pretensyj wierzycieli, ustalonych czy to dobrowolną umową, czy też wyrokiem sądowym. Jednakże zachodzą wypadki, gdy upadłość zarządców spółki z ogr. odp. można ogłosić równocześnie lub niezwłocznie po uznaniu spółki za upadłą, nie czekając ani na ustalenie wysokości strat wierzycieli, ani na odmowę zarządców pokrycia tych strat. Może to mieć miejsce, o ile osobista niewypłacalność zarządców spółki jest notoryczną, t. zn., gdy jest rzeczą oczywistą, iż ze względu na swój stan majątkowy, nie będą oni w stanie pokryć strat wierzycieli, wynikłych z powodu popełnionych przez nich uchybień. W tym wypadku Sąd władny jest zastosować art. 449 K. H., na zasadzie którego wieść powszechna o niewypłacalności handlującego może być przyjęta za wystarczającą zasadę do ogłoszenia mu upadłości.

Również dopuszczalnem jest ogłoszenie upadłości zarządcom sp. z ogr. odp. wprost, o ile udowodnionem zostało, iż sp. z ogr. odp. jest

fikcją utworzoną dla oszukania wierzycieli. Zarządcy takiej spółki winni być traktowani narówni ze wspólnikami firmowymi.

W prawodawstwach (niemieckiem § 43 ustawy o sp. z ogr. poręką) i austrjackiem (§ 25 ustawy o sp. z ogr. odp.) ustawodawca, regulując kwestję odpowiedzialności zarządców, położył główny nacisk na przestrzeganie przez zarządców (zawiadowców) przy prowadzeniu interesów staranności porządnego przedsiębiorcy. W myśl obydwóch kodeksów, zawiadowcy, którzy nie spełniają swych obowiązków, odpowiadają spółce za powstałą stąd szkodę z tą jednakże różnicą, iż w myśl prawa austrjackiego odpowiedzialność ta jest solidarną, a wedle prawa niemieckiego tylko łączną. Zarówno wedle przepisów niemieckiej, jak i austrjackiej ustawy zawiadowcy za szkodę, powstałą z niewykonania swych obowiązków odpowiedzialni są przed spółką, natomiast obydwie te ustawy nie przewidują, w odróżnieniu od naszego Dekretu bezpośredniej odpowiedzialności zawiadowców wobec osób trzecich— wierzycieli spółki. Pozatem obydwie cytowane ustawy wymieniają exempli modo wypadki, które pociągają za sobą odpowiedzialność zawiadowców, jak np. dokonywanie wypłat wkładek spólnikom wbrew przepisom ustawy lub postanowieniom statutu, bezprawne nabywanie własnych udziałów i t. p. Obydwie ustawy zawierają jednozgodny przepis, na zasadzie którego w wypadku, gdy odszkodowanie jest potrzebne spółce dla zaspokojenia wierzycieli odpowiedzialności zawiadowców nie uchyla ta okoliczność, iż działali oni w wykonaniu uchwały spólników.

Zatem nawet jawnie szkodliwa lub bezprawna działalność zawiadowców nie może w żadnym wypadku pociągnąć za sobą ich odpowiedzialności za wynikłe stąd straty, o ile wypływa ona z wykonania uchwał spólników, a w grę nie wchodzą interesy osób trzecich.

Z zestawienia zasadniczych przepisów cytowanych ustaw polskiej oraz niemieckiej i austrjackiej wynika, iż zakres odpowiedzialności zarządców różni się w tych ustawach bardzo niewiele z tem zastrzeżeniem, iż ustawa nasza kładzie nacisk na konkretne uchybienia, wyliczone w art. 10 Dekretu, gdy ustawa niemiecka i austrjacka mówią w wyrazach ogólnych o niespełnianiu swych obowiązków. Należy przytem stwierdzić, iż nasz Dekret skuteczniej broni intresów osób trzecich, dając im prawo bezpośredniej akcji przeciwko zarządcom.

*Aleksander Natanson.*

# Koszty sądowe w sprawach karnych, ściganych z prywatnego oskarżenia.

Według przepisów rosyjskiej ustawy postępowania karnego, która obowiązywała u nas na terenie b. zaboru rosyjskiego, w myśl art. 193, 976 wszystkie wydatki w sprawach karnych bez wyjątku ponosił Skarb Państwa i tylko przy wykonaniu wyroków koszty te podlegały ściąganiu od osób, od których je zasądzono, a mianowicie:

a) od oskarżonego, jeżeli uznano go za winnego,

b) od oskarżyciela, jeżeli oskarżenie uznano za niesumienne i

c) w razie odroczenia posiedzenia, koszty odroczonego posiedzenia zasądzano od osoby, z której winy odroczenie nastąpiło.

Kodeks postępowania karnego (Rozp. Prez. Rzeczypospol. z dnia 19 marca 1928 r. poz. 313) wprowadził całkiem odmienny przepis. Na mocy art. 554 k. p. k. oskarżyciel prywatny składa przy akcie oskarżenia na rachunek kosztów postępowania w Sądzie Grodzkim dwadzieścia złotych, a w Sądzie Okręgowym — pięćdziesiąt zł., przyczem, jeżeli, w związku z dowodami, zapowiedzianemi przez oskarżyciela, należy przewidywać znacznie większe wydatki, Sąd może zażądać złożenia odpowiednio wyższej zaliczki. Do czasu złożenia zaliczki Sąd pozostawia sprawę bez biegu; wniesienie aktu oskarżenia bez zaliczki nie przerywa biegu przedawnienia.

Od zaliczek i opłat są wolne osoby, którym Sąd przyznał prawo ubogich.

Na drugi czy na trzeci dzień po wejściu w życie k. p. k. — opowiadał mi jeden z sędziów grodzkich — zdarzył się następujący wypadek. Zgłosił się do sędziego grodzkiego petent niepiśmienny i prosił o sporządzenie protokółu, celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej swego sąsiada za zniewagę.

Sędzia natychmiast zadość uczynił prośbie petenta, spisał odpowiedni protokół, tudzież zażądał od petenta, na mocy art. 554 k. p. k., dwadzieścia złotych zaliczki na rachunek postępowania sądowego.

Petent był przerażony tem żądaniem, uwierzył, oczywiście, sędziemu, że taki przepis obowiązuje, lecz rzekł: „nie, panie Sędzio, nie zapłacę, wolę nabić mu gębę, niech on mnie skarży i płaci pieniądze".

Nieco później do tegoż samego sędziego grodzkiego zwrócił się w identycznej sprawie drugi petent, który, dowiedziawszy się od Sędziego o konieczności uiszczenia zaliczki, zrzekł się wytoczenia sprawy i powiedział: „Panie Sędzio, nie brak u nas na wsi łobuzów; dam jednemu z nich złotówkę lub poczęstuje go wódką, to już za moją krzywdę się zemści dobrze".

Przytoczone autentyczne fakty stwierdzają, jak trudno wprowadzać w życie nowe przepisy, jeżeli one są połączone z pewnym wydatkiem dla obywatela, zwłaszcza w obecnym czasie, gdy warunki materjalne są naogół ciężkie i trzeba się liczyć z każdym groszem.

Przepis powyższy k. p. k. został osnuty, oczywiście, na niemieckiej ustawie postępowania karnego, która w § 174 i 419 ustala t. zw. „złożenie rękojmi dla kosztów skargi publicznej i prywatnej" i która przewiduje w §§ 496 — 505 cały szereg przepisów, dotyczących kosztów postępowania. Kodeks postępowania karnego (art. 561) przewiduje w tym przedmiocie następujące normy:

Jeżeli oskarżonego uniewinniono lub postępowanie umorzono, koszty postępowania ponosi:

a) w sprawach z oskarżenia prywatnego lub posiłkowego — oskarżyciel,

b) w sprawach umorzonych wskutek pojednania się stron, oskarżony i oskarżyciel solidarnie,

c) w pozostałych sprawach — Skarb Państwa.

Czy oskażyciel prywatny może być pewny, że dowody przezeń przytoczone, będą uznane przez Sąd wyrokujący za dostateczne do skazania oskarżonego? Czy oskarżyciel może przewidzieć, że będzie wydana amnestja, na mocy której sprawa będzie umorzona i że wogóle mogą zajść przyczyny, powodujące umorzenie sprawy?

Czy pokrzywdzony nie będzie uważał pozostawienia sprawy bez biegu, z powodu nieuiszczenia zaliczki, którą on bez wielkiego uszczerbku dla siebie uiścić nie może, za odmowę wymiaru sprawiedliwości?

W zasadzie postępowanie karne toczy się w interesie publicznym także wtedy, kiedy mamy do czynienia ze sprawą z oskarżenia prywatnego. Oskarżyciel prywatny nie działa wyłącznie w interesie własnym; obok interesu prywatnego zawsze bowiem stoi interes publiczny, gdy chodzi o wykrycie i ukaranie przestępstwa nawet drobnego. Kodeks postępowania karnego w art. 69 nadaje prokuratorowi prawo w sprawie, już wszczętej, na żądanie oskarżyciela prywatnego, objąć oskarżenie, jeżeli uzna, że tego wymaga interes publiczny. W tym ostatnim wypadku, chyba pokrzywdzony nie jest obowiązany do wpłacania „zaliczki".

Przepis składania zaliczek na rachunek kosztów postępowania sądowego w sprawach z prywatnego oskarżenia miał, oczywiście, na celu zmniejszenie tak rozpowszechnionego u nas pieniactwa, a ponadto, jak wynika z motywów ustawodawczych, zapobieżenie zbyt kosztownemu prowadzeniu procesu przez oskarżyciela:

„Oskarżyciel — czytamy w motywach ustawodawczych — niczem nie krępowany, mógłby żądać bardzo kosztownych, a nie zawsze niezbędnych ekspertyz, mógłby wzywać zupełnie zbędnie bardzo wielką liczbę świadków, sprowadzać świadków lub dowody rzeczowe z dalekich miejscowości, pomimo, że bez tego możnaby się obejść".

Zastanawiając się nad przytoczonemi motywami ustawodawczemi w związku z tekstem art. 554 k. p. k. nasuwa się kwestja, czy określona przez sędziego grodzkiego zaliczka i uiszczona przez oskarżyciela prywatnego, wystarcza już na cały przebieg sprawy, czy też sędzia grodzki, w razie, gdy oskarżyciel podczas rozprawy głównej zażąda wezwania świadków nowych, bądź przeprowadzenia kosztownej ekspertyzy, może zażądać dodatkowej zaliczki?

Z literalnego brzmienia art. 554 k. p. k. wynika, że zaliczkę składa się tylko raz jeden, jednocześnie z aktem oskarżenia, a więc należałoby przyjść do wniosku, że żądania, zgłoszone już na posiedzeniu sądowem, powinny być załatwione na koszt Skarbu. Jeżeli się zgodzić z taką wykładnią, to oskarżyciel w akcie oskarżenia będzie powoływał się na minimalną ilość dowodów i już na rozprawie w sądzie grodzkim lub odwoławczym zażąda sprowadzenia innych najbardziej kosztownych dowodów, i wtedy przepis art. 554 k. p. k. znaczenie swoje utraci.

Niezrozumiałem jest również z jakiego powodu, wobec ogólnej zasady równości stron, oskarżony nie jest ograniczony co do prawa powoływania się na wszelkie dowody bez uiszczenia zaliczek na rachunek kosztów postępowania?

Aczkolwiek zniewagi lub tak zwane „pyskówki" stanowią dość znaczny procent spraw karnych, podlegających właściwości sądów grodzkich, często kończą się pojednaniem stron przed uprawomocnie-

niem się wyroku i wobec tego obciążają sądy i Skarb Państwa całkiem zbędnie, jednak cały szereg spraw z prywatnego oskarżenia mają bardzo poważne znaczenie i wymagają, mojem zdaniem, rozważenia przez sąd bez względu na to, czy oskarżyciel uiści 20 złotych zaliczki, czy nie.

Na naszych kresach wschodnich ilość spraw o zniewagi jest bardzo nikła.

Znieważenie przez użycie nietylko obelżywych, lecz nawet bezwstydnych słów, nie wywołuje wśród mas żadnej reakcji. Natomiast sprawy o zadanie uszkodzenia ciała stanowią 30 — 50% ogólnej liczby spraw karnych, wpływających do sądów grodzkich.

Jest to skutek opilstwa i niekulturalności ludu, powstały na tle regim'u naszych byłych zaborców.

Sprawy o zadanie lekkich uszkodzeń ciała na mocy art. 12 Przep. wprow. do k. p. k. w województwach centralnych i wschodnich (b. zabór rosyjski) i w województwach zachodnich (b. zabór niemiecki) podlegają ściganiu w drodze prywatnego oskarżenia, w województwach zaś południowych (b. zabór austrjacki) — z urzędu.

Stąd wynika, że tylko pokrzywdzony na terenie b. zaboru austrjackiego, wytaczając sprawę o lekkie uszkodzenie ciała, nie będzie płacić zaliczek, Jednak nie o to chodzi; takiego rodzaju rozbieżności będą trwały, oczywiście, do wydania jednolitego kodeksu karnego.

Pierwotne skierowanie dochodzenia w sprawie karnej, dotyczącej uszkodzenia ciała, zawsze zależy od opinji lekarza, kwalifikującego ciężkość uszkodzenia cielesnego, zadanego pokrzywdzonemu.

Lekarze zwykle opierają swój wniosek w tym względzie, wbrew zasadom prawa, jedynie na następstwach spowodowanego uszkodzenia, a przeto w razie powrotu ofiary przestępstwa do zdrowia, uszkodzenia, zadane pokrzywdzonemu, kwalifikują jako lekkie, podlegające ściganiu w trybie oskarżenia prywatnego.

Oczywiście, władza policyjna nie będzie przeprowadzała nowej ekspertyzy, gdyby tego nawet żądał pokrzywdzony.

Wobec nieuiszczenia zaliczki przez prywatnego oskarżyciela, takie sprawy sądy grodzkie pozostawiają, w myśl art. 554 k. p. k., bez biegu.

Gdyby sąd grodzki rozważył te sprawy, to obowiązany byłby je, z powodu błędnej opinji lekarza, co do stopnia ciężkości zadanego pokrzywdzonemu uszkodzenia ciała, skierować do prokuratora, jako ścigane z urzędu i podlegające właściwości Sądu Okręgowego.

Wskutek niekaralności takiego rodzaju przestępstw, oczywiście, zacznie się szerzyć t. zw. „nożownictwo", a wymiar sprawiedliwości będzie zachwiany.

Nie mogę przesądzać, jakiej wykładni ulegnie art. 551 i wogóle przepisy k. p. k., dotyczące kosztów sądowych, jednak tymczasem urząd prokuratorski, mojem zdaniem, powinien szeroko wykorzystać służące mu na mocy art. 69 k. p. k. uprawnienia i przelustrowywać sprawy karne z prywatnego oskarżenia, pozostawione przez sądy grodzkie, wskutek nieuiszczenia zaliczki, bez biegu, celem objęcia oskarżenia, gdy zajdzie potrzeba.

*St. Czerwiński.*

# Zakres mocy obowiązującej przepisów art. 614—-617 K. P. K. o zatarciu skazania.

W związku z wejściem w życie Kodeksu Postępowania Karnego poczęły wpływać do sądów podania o zatarcie skazania w trybie art. 614 i nast. k. p. k. Sposób załatwiania tych podań w sądach jest niejednolity i budzi w praktyce sądowej wątpliwości. Nie od rzeczy tedy będzie zastanowić się nad stanem prawnym tej kwestji na tle całokształtu obowiązującego ustawodawstwa, aby tym sposobem uzyskać odpowiedź na wyłaniające się w praktyce pytanie co do zakresu mocy obowiązującej nowych przepisów procesowych o zatarciu skazania.

Wprowadzenie w życie instytucji t. zw. zatarcia skazania wymaga unormowania dwojakiego: 1-o przez wydanie *przepisów materjalnych*, określających na czem polega zatarcie skazania, jakie są jego skutki prawne oraz pod jakiemi warunkami może lub powinno ono być udzielone; 2-o przez wydanie *przepisów proceduralnych*, określających właściwe władze i tryb postępowania w sprawach o zatarcie skazania.

Pod względem techniczno-legislacyjnym istnieją dwie drogi realizacji instytucji zatarcia skazania: 1) unormowanie całokształtu *w osobnej ustawie*, zawierającej zarówno przepisy materjalne, jak i procesowe; 2) umieszczenie przepisów *materjalnych* w kodeksie *karnym*, przepisów *procesowych* zaś *w kodeksie postępowania karnego*.

Wydając kodeks postępowania karnego, ustawodawca polski liczyć się musiał z obowiązującem ustawodawstwem dzielnicowem z jednej strony, a z projektem jednolitego kodeksu karnego, opracowanego przez Komisję Kodyfikacyjną z drugiej strony. Ten stan rzeczy znalazł też wyraz w ujęciu kwestji zatarcia skazania w kodeksie postępowania karnego.

A więc, z uwagi na to, że Komisja Kodyfikacyjna umieściła w projekcie części ogólnej kodeksu karnego (art. 85) przepisy materjalne o zatarciu skazania, trzeba było w ustawie procesowej, mającej tworzyć z przyszłym kodeksem karnym jednolitą całość, określić tryb proceduralny załatwiania spraw o zatarciu skazania. Gdy przyszły jednolity kodeks karny uzyska moc obowiązującą, wówczas w związku z postanowieniami art. 614 i nast. k. p. k. instytucja zatarcia skazania w postaci wykończonej i jednolitej dla wszystkich części Państwa wejdzie w życie.

Natomiast *do czasu wejścia w życie jednolitego kodeksu karnego, zawierającego przepisy materjalne o zatarciu skazania, wzgl. do czasu wydania ustawy specjalnej o zatarciu skazania, należy przepisy procesowe co do trybu rozpoznawania podań o zatarcie skazania, zawarte w art. 614 — 617 k. p. k., tłumaczyć w związku z ustawodawstwem materjalnem, obowiązującem w danej dzielnicy.*

Tak więc *na terenie b. zaboru austrjackiego* obowiązuje ustawa z dnia 21 marca 1918 r. o umorzeniu zasądzenia (Dz. u. p. a. Nr. 108), która to ustawa zawiera przepisy materjalne i procesowe o zatarciu skazania. Z chwilą tedy wejścia w życie kodeksu postępowania karne-

go, sądy b. zaboru austrjackiego mają w myśl art. 1 § 1 przep. wprow k. p. k. stosować w sprawach o zatarcie skazania przepisy procesowe, zawarte w art. 614 i nast. k. p. k., co do przepisów materjalnych zaś-- opierać się w dalszym ciągu na ustawie z dnia 21 marca 1918 r. o umorzeniu zasądzenia, przepisy materjalne nie zostały bowiem uchylone kodeksem postępowania karnego.

Inny znów jest stan prawny w tej materji *na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego*. Kwestję zatarcia skazania normowała na obszarze tym ustawa z dnia 9 kwietnia 1920 r., o ograniczonym wywiadzie z rejestru karnego i o zatarciu zapisków karnych (Dz. u. Rzeszy, str. 507). Podobnie jak ustawa austrjacka, powołana ustawa niemiecka zawiera zarówno przepisy materjalne, jak i procesowe. Ustawodawca jednak dążył do pozostawienia w mocy tej ustawy w całej rozciągłości i dał temu wyraz w art. 1 § 2 pkt. 12 przep. wprow. k. p. k., stanowiąc, iż ustawa quaestionis pozostaje w mocy oraz iż w jej zakresie nie należy stosować przepisów art. 614 — 617 k. p. k. Tak więc na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego instytucja zatarcia skazania opiera się w całości na wspomnianej ustawie Rzeszy z dnia 13 kwietnia 1920 r., a postanowienia art. 614 — 617 k. p. k. nie mają w tym zakresie zastosowania.

Ustawodawstwo *b. zaboru rosyjskiego* nie znało wogóle instytucji zatarcia skazania. Niema przepisów takich ani w kodeksie karnym 1903 r., ani w ustawie postępowania karnego 1864 r., ani też w żadnej ustawie specjalnej. Z chwilą wejścia w życie kodeksu postępowania karnego, powyższy stan prawny uległ zmianie o tyle tylko, że powstały przepisy procesowe o zatarciu skazania, *brak natomiast przepisów materjalnych, bez których instytucja zatarcia skazania nie może wejść w życie i być stosowana w praktyce*. Wynika stąd, iż w chwili obecnej *przepisy art. 614 — 617 k. p. k. dla sądów b. zab. ros. w zakresie zatarcia skazania bezprzedmiotowe*, ileże nie istnieją jeszcze przepisy materjalne, któreby określały, na czem zatarcie skazania polega, w jakich warunkach sąd może lub powinien go udzielić oraz jakie są skutki prawne zatarcia skazania. Zatem sądy, położone na obszarze b. zab. ros., nie mogą w chwili obecnej załatwiać podań o zatarcie skazania w trybie art. 614 — 617 k. p. k., ze względu na brak przepisów materjalnych o zatarciu skazania.

Natomiast można podania te traktować, jako podania o darowanie skutków zasądzenia karno-sądowego, albowiem wpis do rejestru karnego jest co do charakteru i istoty skutkiem skazania. W myśl art. 47 Konstytucji, prawo darowania wszelkich skutków zasądzenia karno-sądowego przysługuje Prezydentowi Rzplitej, z czego wynika, iż Prezydent ma również prawo darować poszczególne, czy niektóre skutki takiego zasądzenia. *Można zatem podania o zatarcie skazania uważać za prośby o ułaskawienie i załatwiać je w trybie art. 544 i nast. k. p. k.*, jeżeli z treści prośby nie wynika, że proszącemu chodziło, z wyłączeniem drogi łaski, jedynie o drogę prawa, wówczas bowiem prośby nie można uwzględnić dla braku podstaw prawnych.

Analogiczny stan prawny zachodzi też *na obszarze apelacji poznańskiej i toruńskiej*, gdzie obowiązujące ustawodawstwo również nie zawiera przepisów materjalnych o zatarciu skazania ze względu,

że rozp. Rady Związkowej z dnia 16 maja 1918 r. w sprawie zmiany przepisów o rejestrze karnym i rozporządzenie wykonawcze prus. M. Spr. z dnia 11 czerwca 1918 r. (Dz. rozp. M. Spr. str. 216) zostało uchylone na mocy pkt. 31 rozp. Min. Spr. z dnia 10 stycznia 1923 r. (Dz. Urzęd. M. Spr. Nr. 3, poz. 10). Przepisy wspomnianych rozporządzeń z 16 maja i 11 czerwca 1918 r. mogą więc mieć zastosowanie do wypadków, gdy skazany przed dniem wygaśnięcia mocy obowiązującej tych rozporządzeń t. j. przed 1 stycznia 1923 r. nabyli prawa, wynikające z tych rozporządzeń.

*Powyższy wywód* dotyczy tylko zatarcia skazania, *nie odnosi się* zaś do odrębnej pod względem prawnym *kwestji przywrócenia praw.* Kodeks karny 1903 r. zna bowiem instytucję przywrócenia praw, którą z punktu widzenia *materjalnego* unormował w art. 31 K. K. Przepisy procesowe dla tej instytucji istniały w ustawie postępowania karnego 1864 r. (art. 975[1]—975[9]), z chwilą zaś wejścia w życie kodeksu postępowania karnego zostały one zastąpione postanowieniami procesowemi, zawartemi w art. 614 — 617 k. p. k. Zatem *w zakresie przywrócenia praw z mocy art. 31 K. K. ma w chwili obecnej zastosowanie tryb, przewidziany w art. 614 — 617 k. p. k.*

*A. Miller.*

# DZIAŁ SĄDÓW PRACY.

## Na przełomie rocznej działalności sądów pracy.

I.

### UWAGI OGÓLNE, ZNACZENIE I ROLA SĄDÓW PRACY.

Podstawą prawną istniejących blisko od roku w Polsce Sądów Pracy stało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej (z mocą ustawy) z dnia 22 marca 1928 roku, ogłoszone w Dz. U. R. P. Nr. 37 ex 1928 poz. 350. Chcąc być ścisłym należy zaznaczyć, że *sądownictwo pracy* jako takie nie jest instytucją zupełnie na obszarze Rzeczypospolitej nieznaną, bowiem w b. zaborach — austjackim i pruskim istniało ono, oparte na dawnem ustawodawstwie austrjackiem, a mianowicie pod postacią t. zw. *Sądów Przemysłowych* działających w b. Galicji na mocy ustawy z dnia 27 listopada 1896 roku oraz, *Sądów Przemysłowych* i *Sądów Kupieckich*, działających na ziemiach b. zaboru pruskiego na mocy przepisów ustaw niemieckich z dnia 29 lipca 1890 r. i z dnia 30 czerwca 1901 r. oraz z dnia 6 lipca 1904 r. *Novum* więc istotnem stały się Sądy Pracy jedynie dla ziem b. zaboru rosyjskiego, które tej odrębnej i specjalnej gałęzi sądownictwa do chwili wejścia w życie cytowanego rozporządzenia z mocą ustawy nie znały. Rozporządzenie to, jakkolwiek obok stworzenia nowej instytucji sądowej — miało na względzie również i cel unifikacyjny — unifikacji tej

jednak *Sądownictwa Pracy* na całym obszarze Rzeczypospolitej nie przeprowadziło, bowiem art. 39 leg. cit. rozciągnięto moc jego działania tylko na okręgi Sądów Apelacyjnych: warszawskiego, krakowskiego i wileńskiego oraz Sądu Okregowego cieszyńskiego, natomiast na pozostałym obszarze po-pruskim (apelacje: poznańska, toruńska i katowicka) pozostawiono odnośne instytucje sądowe, oparte na dawnych przepisach, „przestarzałych" — jak pisze p. Zbigniew Skokowski, b. Radca ministerjalny w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, obecnie Radca Ambasady Rzeczypospolitej w Londynie — jeden z twórców polskiej ustawy o Sądach Pracy*), „czego dowodem może być fakt, że w Niemczech zostały one bardzo radykalnie zreformowane przez ustawę o Sądach Pracy z 1926 r.". Tylko mimochodem za autorem wzmiankowanego artykułu nadmienimy, że zmiany w organizacji Sądów Pracy w b. zaborze pruskim zamierzone są na drodze nie zupełnej unifikacji, lecz przez wprowadzenie zmian w obowiązującem tam ustawodawstwie, co umożliwiłoby — jak pisze p. Radca Skokowski — pozostawienie nadal, jako podstawy organizacyjnej, istniejących Sądów Przemysłowych i Kupieckich zasady tworzenia tych Sądów przez *instytucje samorządowe*. To jest bowiem ta bardzo istotna różnica, która tę gałąż sądownictwa specjalnego cechuje w b. zaborze pruskim w odróżnieniu od sądownictwa pracy, jako *instytucji państwowej*, istniejącej na obszarze objętych wymienionem Rozporządzeniem z mocą ustawy.

W chwili obecnej, gdy to piszemy, na obszarach poddanych mocy wzmiankowanego R. P. R. z dnia 22 marca 1928 r. — działa już 16 Sądów Pracy: a mianowicie: Warszawa — 2 Sądy, Białystok, Biała, Łódź, Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, Lublin, Częstochowa, Wilno, Lwów, Bielsk, Radom, Kraków, Chrzanów, Drohobycz.

Po tym krótkim wstępie przejdziemy do wypowiedzenia uwag, opartych na własnej praktyce i poczynionych spostrzeżeniach — na temat roli i znaczenia Sądów Pracy, jakie one posiadają z punktu widzenia, zarówno państwowego, jak i społecznego.

Otóż, stwierdzić wypada, że Sądy Pracy w swej obecnej strukturze, okazały się jako placówki sądowo-społeczne instytucjami o doniosłem znaczeniu. Zatargi w dziedzinie pracy, będącej źródłem bogactwa każdego narodu, sięgające istotą swą bezpośrednio w strukturę stosunków i zjawisk społeczno-gospodarczych, wymagają bardzo wnikliwego i wszechstronnego ujmowania, a przeto specjalizacja w zakresie rozstrzygania tych zagadnień, umożliwiona dzięki powołaniu do życia specjalnych Sądów Pracy — stała się wielkim krokiem naprzód w dziedzinie organizowania życia społecznego w nowoczesnem państwie niepodległem.

Sądy Pracy są sądami ławniczemi, orzekającemi pod przewodnictwem Sędziego koronnego. Przez udział więc w tem Sądownictwie elementu społeczno-zawodowego oraz drogą stosowania odpowiedniej wykładni ustawodawstwa, obowiązującego w Polsce w zakresie sto-

---

*) Vide „Praca i Opieka Społeczna", Kwartalnik — Rok VII — Zeszyt 3 — X — artykuł na temat „Sprawa Sądów Pracy w Polsce".

sunków pracy — Sądy Pracy spełniają szczytne zadanie popierania idei solidaryzmu społecznego, utrwalają prawidłowy ewolucjonizm stosunków społecznych, a walkę pracy z kapitałem, która istniała i istnieć będzie zawsze — kierują na tory legalizmu, będącego przeciwieństwem samowoli i łamania praw społecznych i państwowych. Wytworzenie bowiem w psychice zbiorowej warstw pracujących świadomości, że wszelkie zatargi, wynikłe na tle pracy — mogą znaleść słuszne, sprawiedliwe i szybkie rozstrzygnięcie w instytucji państwowo-społecznej, umiejętnie te zatargi badającej — przyczynić się będzie mogło zawsze nietylko do usunięcia ujemnych społecznie i państwowo skutków tych zatargów, ale wręcz nawet do wyrównania różnic stanowisk grup społecznych pracodawców i pracobiorców, wynikających często li tylko z nieumiejętnego tłumaczenia przepisów ustaw i nieznajomości zakresu uprawnień i obowiązków, ciążących wzajemnie na obu tych grupach. Twierdzenie to znajduje zwłaszcza pełne uzasadnienie w zjawiskach t. zw. zatargów zbiorowych. Zdarza się bowiem bardzo często, że gdy pod rozpoznanie Sądu Pracy poddany jest pewien zatarg napozór indywidualny, t. zn., wynikły między pracodawcą a pewnym pracownikiem — to jednak rozstrzygnięcie tego zatargu posiada o tyle doniosłe znaczenie, że staje się precedensem dla takiego lub innego załatwienia szeregu innych, analogicznych sporów w tymże zakładzie pracy wynikłych lub mogących w przyszłości wyniknąć, co niejednokrotnie zastępcy stron w czasie przewodu sądowego ponoszą. Otóż rozstrzygnięcie takiego indywidualnego sporu, wynikłego w zakładzie pracy, zatrudniającym większość ilość pracowników, często do kilku tysięcy dochodzącą — staje się precedensem, a zatem autorytatywną wskazówką dla załatwienia — zwykle już pozasądowego — dziesiątków i setek a nawet tysiący sporów, które przez to w sumie otrzymują nazwę „zatargów zbiorowych". Że, prócz efektu natury materjalnej ujawnia się w takich wypadkach „spraw serjowych", że użyjemy tego wyrażenia — przedewszystkiem efekt natury moralnej — tego uzasadniać nie trzeba.

Jednakże podnieść należy, że najistotniejszy sprawdzian roli i społecznego znaczenia Sądów Pracy ujawnia się nie w wyrokach, lecz *ugodzie stron* przed Sądem. Skoro bowiem szybkość wymiaru sprawiedliwości i specjalizacja w zakresie rozpoznawanych spraw stanowią istotę Sądów Pracy z punktu widzenia celowości ich istnienia, to natomiast doprowadzenie stron do ugody przed Sądem wypełnia zadanie tych Sądów w zakresie rozwoju i kształtowania stosunków społecznych i staje się czynnikiem propagującym *ewolucyjny* rozwój tych stosunków w dziedzinie świata pracy. Wyrok sądowy zadawala zwykle tylko jedną stronę, opierać się on bowiem musi tak czy inaczej na przepisach prawa, które jakkolwiek pozostawia często swobodę sumieniu sędziowskiemu i niejednokrotnie daje przewagę nad prawem zasadom słuszności — niemniej jednak sprowadza przy wyrokowaniu konieczność zachowania *więzi logicznej* koncepcyj prawnych, nie znoszących dowolności, lecz wymagających oparcia sentencji wyroku na stanie prawnym wyraźnie sprecyzowanym. Natomiast *koncyljacja* opiera się przedewszystkiem na *porozumieniu stron*, na ich *ugodzie*, co pozwala nietylko na polubowne załatwienie sporu, lecz

umożliwia często prawdziwe pojednanie stron, np. przez ponowne przyjęcie pracownika do pracy.

Wspomnieliśmy wyżej, iż jednym z zasadniczych celów powołania do życia specjalnych Sądów Pracy — był postulat szybkiego wymiaru sprawiedliwości w dziedzinie zatargów o pracę. Postulat ten został zrealizowany w zakresie proceduralno-sądowym przez skrócenie terminów apelacyjnych do dni 14, zamiast miesięcznych, przez ograniczenie tych odwołań do sporów wyłącznie ponad 200 złotych, bowiem w sprawach do 200 złotych przysługuje tylko odwołanie kasacyjne w ciągu dni 8, przez analogiczne skrócenie terminów do wnoszenia opozycyj od wyroków zaocznych, przez oznaczenie terminów na wnoszenie skarg incydentalnych (rekursów) od decyzyj (uchwał) na dni 7, przez oznaczenie terminu rozpoznawania spraw przez Sądy Okregowe, jako odwoławcze na dni 14 od daty wpłynięcia odwołania do tych Sądów, przez nadanie Sądom Pracy swobodnego uznania w kwestji nadawania wyrokom, zapadającym w sprawach ponad 200 zł., rygoru tymczasowej wykonalności względnie w sprawach poniżej 200 zł. — dozwalania egzekucji celem zaspokojenia pretensji przed prawomocnością wyroku. Jednakże te krótkie terminy o tyle mogą posiadać znaczenie, o ile wykonany będzie podstawowy nakaz ustawowy, wynikający z treści art. 27 i 28 P. R. o Sądach Pracy, mocą którego „Sąd Pracy winien wyznaczyć termin rozprawy *niezwłocznie,* na jeden z najbliższych dni", względnie nawet „oznaczyć i ogłosić określone godziny, w których powód nawet bez wezwania może się stawić wraz ze stroną pozwaną dla rozpoznania sprawy".

Przed powołaniem do życia Sądów Pracy spory, wynikające na tle pracy, rozstrzygały Sądy powszechne. Notoryczne, stałe przeciążenie tych Sądów powodowało, że sprawy zalegały tygodniami i miesiącami, nim uzyskały pierwszy termin. Dzisiaj zjawisko to poczynamy obserwować i w Sądach Pracy, zwłaszcza stołecznych. Gdy bowiem w pierwszym okresie działalności tych Sądów — drogą maksymalnego wysiłku Sędziów i kancelaryj sądowych, wyrokujących i urzędujących po godzin 10 — 12 bez przerwy, udawało się wyznaczać pierwsze terminy w ciągu dni 14 od daty podania skargi — to dzisiaj ostateczne wyczerpanie fizyczne personelu sądowego i wzmagający się stale napływ spraw — spowodowały, że sprawy oczekują na pierwszy termin już około trzech miesięcy. Ten stan rzeczy nie jest pożądany, gdyż przeczy podniesionej przez nas powyżej istocie i celowości sądownictwa pracy, które winno działać niejako *doraźnie.* W tem miejscu podzielimy się z czytelnikiem spostrzeżeniem, poczynionem niejednokrotnie w czasie rozpoznawania spraw w Sądzie Pracy. Otóż udało nam się w wielu wypadkach skonstatować fakt wnoszenia do Sądu Pracy skarg przez ludzi, którzy powództw swych nigdyby nie wytoczyli, gdyby Sąd Pracy, jako taki nie został do życia powołany. Małe uświadomienie kulturalne warstw pracujących oraz powolny bieg pracesu cywilnego w Sądach powszechnych — powodowały dotychczas, iż nagół odsetek sporów o roszczenia za pracę, wytaczanych w Sądach był nieznaczny, a w każdym razie nie odpowiadający liczbie sporów, istniejących w rzeczywistości, lecz nieujawnionych przed Sądami. Dopiero powołanie do życia Sądownictwa Pracy

ujawniło istnienie tych zatargów w takiej liczbie, że Sądy Pracy nie są w stanie już dzisiaj podołać swej pracy. Nadto przewidywać należy, że rozwój Sądownictwa Pracy w Polsce, ogarniając stopniowo coraz większe warstwy pracownicze i powodując coraz większą specjalizację świata prawniczego, współpracującego przy wymiarze sprawiedliwości w Sądach Pracy, nakładać będzie na te Sądy coraz szerszy zakres obowiązków, lecz wypełnienie tych obowiązków zarówno pod względem ilościowym, wobec coraz berdziej wzmagającego się napływu spraw, jak i pod względem jakościowych, wobec konieczności bardzo starannego prawno-naukowego i społeczno-gospodarczego badania zwykle bardzo skomplikowanych zagadnień, w obecnych warunkach pracy nigdy nie stanie się możliwe.

(d. n.) *Zygmunt Zaleski.*

# DZIAŁ SKARBOWY i ADMINISTRACYJNO-KARNY.

## Na marginesie ustawy karnej skarbowej.

### II.

Zawiłe są przepisy U. K. Sk., dotyczące okoliczności obciążających (art. 23—29), zwłaszcza art. 23—25. Traktują one, jako okoliczność obciążającą: 1) *recydywę* w znaczeniu powtórzenia tego samego przestępstwa (art. 23), 2) *powrót* do przestępstwa pod postacią umyślnego popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa, przewidzianego w U. K. Sk., po dwukrotnem odcierpieniu kary za czyny karno-skarbowe (różnorodność przestępstw, art. 24) i 3) *zawodowość*. Gdy recydywa daje możność sędziemu podwyższenia kary pieniężnej w dwójnasób przy stałej wielokrotności (art. 45, 46, 59, 65, 70, 71 i in.), oraz stopniowania kary w granicach wielokrotności „skalowej“ (art. 66, 67, 68, 73, 83, 94 i in.), powrót do przestępstwa i zawodowość przy uszczupleniu dochodu skarbowego albo naruszeniu zakazu przywozu, wywozu lub przewozu (art. 26) pociągają za sobą dodatkową sankcję karną aresztu. Na tle stosowania art. 25 U. K. Sk. usterki w wyrokach sądowych polegały na przeoczeniu warunku kwalifikacyjnego, podanego w art. 26, oraz na niestawianiu oddzielnego pytania co do zawodowości. Ponieważ U. K. Sk. nie podaje definicji zawodowości, przeto kwestja ta wymaga specjalnego omówienia.

Co znaczą w art. 25 wyrazy: „choćby za poprzednie dwa przestępstwa kary jeszcze nie odcierpiał, lub choćby wszystkie 3 przestępstwa były przedmiotem łącznego rozstrzygnięcia“? Sąd Najwyzszy w orzeczeniu Nr. 104/28 wyjaśnił, że dla zastosowania art. 25 U. K. Sk. wystarczy stwierdzenie faktu uprzedniego *popełnienia* conajmniej 2 czynów przestępnych, przewidzianych w U. K. Sk. Z orzeczeniem tem trudno się zgodzić: 1) dlatego, że o „przestępstwie może być mo-

wa tylko wtedy, kiedy ono zostało ustalone w wyroku sądowym, 2) ze względu na to, że samo użycie wyrazu: „kary“ świadczy o tem, że istnienie wyroku jest konieczne, nie masz bowiem kary bez wyroku. Ponieważ pod zawodowością należy, bezsprzecznie, rozumieć uczynienie z przestępstwa stałego źródła zarobkowania, — sporadyczne wypadki ciągnienia zarobku, np. z przemytnictwa, nie stanowią zawodowości (Ustawa K. Sk. odróżnia zawodowość od zarobkowości, p. cz. II art. 76) — prawodawca nakreślił pewne ramy obowiązujące, które świadczą o tem, że o zawodowości może być mowa dopiero wtedy, kiedy oskarżony ma za sobą 3 przestępstwa. Potwierdzenie tego znajdujemy w art. 26 w jego wyrazach: „postanowienia obu poprzednich artykułów, mają zastosowanie jedynie do *powtarzania* przestępstw...“ Ponieważ o zawodowości, z natury rzeczy, nie może być mowy we wszystkich tych wypadkach, kiedy poszczególne przestępstwa (w minimalnej liczbie 3) rozdziela znaczny upływ czasu, przeto warunek art. 24-go, aby trzecie przestępstwo popełnione zostało „w ciągu 5 lat, licząc od pierwszego ukarania“ (nie „odbycia kary“) musi być zachowany i przy stosowaniu art. 25, co jeszcze nie starczy po temu, aby, że tak powiem, automatycznie stosować art. 25, ponieważ ani logicznie nie da się usprawiedliwić zarzut zowodowości przy paroletnich odstępach w dokonaniu przestępstw, ani też prawnie nie jest to nakazane, ile że art. 25 może być stosowany przy równorzędnem istnieniu *obu* warunków: 1) trzykrotnej przestępczości i 2) zawodowości („*jeśli* przestępstwa dopuszczono się w sposób zawodowy“). Przy takim ustawowym sposobie ujęcia kwestji zawodowości powstaje pytanie, jak traktować jedno *ciągłe* przestępstwo, trwające z powodu niewykrycia, np. całe miesiące, i stanowiące, z punktu widzenia życiowego i logicznego rozumowania, niewątpliwy sposób stałego zarobkowania sprawcy, a więc jego zawód? że nie może być ścigane z art. 25 U. K. Sk., co do tego, zdaniem mojem, nie może być dwóch zdań. Stanowisko autorów U. K. Sk. w tej materji jest w całkowitej zgodzie z art. 64 K. K., który również zarzut „procederu“ wysuwa łącznie z popełnieniem dwóch lub więcej przestępstw „tożsamych lub jednorodnych“. Natomiast nie widziałbym przeszkód prawnych ku temu, aby w takich wypadkach stosować art. 23 U. K. Sk., skoro zwiększenie sankcji karnej uzależnia on nietylko od „powtarzania tego samego przestępstwa“, lecz i od „innych obciążających okoliczności“, których art. 23 nie wyszczególnia i nie określa.

Z dalszych artykułów części ogólnej U. K. Sk. specjalnego omówienia wymaga art. 31.

Jest on zazwyczaj błędnie ujmowany w wyrokach sądowych z powodu przeoczenia, że traktuje on „o *nadzwyczajnem* łagodzeniu kary“ w wypadku istnienia „*wyjątkowo ważnych* okoliczności łagodzących“. Wprawdzie U. K. Sk. nie podaje żadnej definicji powyższych okoliczności, jednak należy uznać, że owe normalne, że tak powiem, okoliczności łagodzące, które wprawdzie również nie są wymienione w Kodeksie Karnym, lecz które sądy zazwyczaj stosują — z czem autorzy U. K. Sk. bezsprzecznie się liczyli — jako to: młody wiek, niekaralność, przyznanie się do winy i ciężkie warunki materjalne, — nie starczą za podstawę do zastosowania art. 31 U. K. Sk. Mogą one

być uwzględniane przy karach, ustanowionych w wielokrotnościach skalowych, przez wybór niższej skali, np. przy skazaniu z art. 66, 67, 68, 73 i t. d., oraz przy karach porządkowych (art. 51, 54, 62, 74, 87, 88, 92, 93, 94 i in.). Przyznać jednak należy, że redakcja art. 31 U. K. Sk. jest zgoła niefortunna, skoro bowiem artykuł ten uprawnia sąd do wymierzenia kary pieniężnej i kary pozbawienia wolności *„poniżej najniższego* wymiaru, przewidzianego w ustawie", to wywołuje on wątpliwości co do swego stosowania w tych wypadkach, kiedy ustawa nie wskazuje najniższego wymiaru, a mianowicie, kiedy kara ustalona jest w wielokrotności stałej (art. 45, 46, 47, 57, 59, 61, 63, 64 i in.). A wątpliwości tem większe, że w myśl art. 32 K. K. przepisy prawa karnego powszechnego w przedmiocie nadzwyczajnego łagodzenia kary (art. 53a K. K. 1903 r. i § 266 K. K. Austr.) nie mają zastosowania do przestępstw z Ustawy K. Sk., czyli że nadana sądom przez art. 53a K. K. możność łagodzenia kary według własnego uznania z obniżeniem jej „aż do dowolnego zakresu pozbawienia wolności lub grzywny", nie da się zastosować w sprawach z U. K. Sk. Więc jakąż karę ma orzec sąd z artykułu, np. 45 U. K. Sk., jeżeli chce zastosować przepis art. 31? Wydaje mi się, że jedynem wyjściem byłoby powołanie się przez analogję na art. 13 U. K. Sk., który określa minimum kary pieniężnej przy jej wielokrotności na 10 złotych. Jeżeli chodzi o karę osobistą, to dla braku w U. K. Sk. przepisów ogólnych co do kary pozbawienia wolności, któreby normowały *minimum* tej kary (jak to mamy np. w art. 19—21 K. K.), muszą mieć w myśl art. 2 U. K. Sk., zastosowanie powyższe przepisy art. 19—21 K. K., czyli że kara aresztu może być zmniejszona do 1 dnia, kara zaś więzienia — do 2 tygodni. Naturalnie dotyczy to jedynie tych kar pozbawienia wolności, jakie przewidują art. 76 i 90 U. K. Sk. oraz art. 9 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 7 października 1927 r. o sztucznych środkach słodzących (Dz. Ust. poz. 797); natomiast nie może dotyczyć dodatkowych kar osobistych, wypływających z nakazu art. 24, 25, 27, 28 i 29 U. K. Sk., ponieważ stosowanie „okoliczności obciążających", do których U. K. Sk. zalicza wypadki, przewidziane w art. 24—29 U. K. Sk., wyłącza możność stosowania jednocześnie „wyjątkowo ważnych okoliczności łagodzących" w rozumieniu art. 31, stosowanie zaś normalnych okoliczności łagodzących może znaleźć łatwo swój wyraz przy wymiarze kary z art. 24 i n. U. K. Sk. z uwagi na jej „skalowość".

Dalsze artykuły części ogólnej U. K. Sk. nie wymagają specjalnego omówienia.

Z przepisów części szczególnej poruszałem już w pierwszym swoim artykule kwestje, związane z art. 45 i in., oraz z art. 57 U. K. Sk. Co do dalszych artykułów godzi się zaznaczyć: 1) że oskarżenie z art. 64 nie dotyczy osób, które same przenosiły tytoń z zagranicy (orz. S. N. 101 i 121/28), ponieważ te odpowiadają z art. 63, 45 i 53; 2) że przy oskarżeniu z art. 83 lub 100 należy wyraźnie wskazać, na jaki nieuprawniony cel został użyty spirytus, względnie sól i jaka w związku z tym celem (wyraźnie udowodnionym lub domniemanym z punktu widzenia logicznego wniosku z faktycznych okoliczności sprawy) należała się cena monopolowa; 3) że w sprawach z art. 86 należy ustalić zaniedbanie *pisemnego* zgłoszenia zapasu spirytusu

i wódek (przy oskarżeniu z §§ 11 i 15 Rozp. Min. Skarbu z dn. 22 grudnia 1926 r. Dz. Ust. poz. 765) — orz. S. N. 63/28, — oraz że solidarna odpowiedzialność koncesjonarjusza i zastępcy tegoż jest niedopuszczalna (orz. S. N. 79/28); 4) że potajemny wyszynk piwa nie podpada pod art. 90 (p. orz. S. N. w nrze 7 „Głosu Sądownictwa"; 5) że przy oskarżeniu z art. 90 nie może być mowy o jednoczesnem oskarżeniu z art. 129 (orz. 110/27), że cena i zysk przy potajemnej sprzedaży napojów spirytusowych nie odgrywają roli (orz. 129/27) oraz że przedawnienie wyrokowania następuje po upływie 2 lat (orz. 159/27); 6) że sprzedaż piwa w butelkach, nie wytrzymujących pojemności, nie stanowi przestępstwa z art. 118 (orz. 69/28).

Przechodząc z kolei do przepisów natury procesowej, zawartych w U. K. Sk., należy podkreślić następujące kwestje, rozstrzygnięte przez Sąd Najwyższy: 1) decyzje o umorzeniu sprawy, zapadłe w myśl ustępu 3 art. 223, ulegają zaskarżeniu na zasadzie ogólnych przepisów procedury karnej, zgodnie z art. 135 cz. 2 U. K. Sk. (orz. z dn. 14 października 1929 r. w sprawie 2K 849/29), 2) uprawnienia władzy skarbowej, wynikające z art. 225, nie mogą być pominięte (orz. 41/28) i mają zastosowanie również do spraw, przekazanych sądowi w trybie art. 188 (orz. 107/28); 3) odczytanie zeznań, złożonych na dochodzeniu *policyjnem*, nie jest dopuszczalne w trybie art. 227, (orz. 130/27); 4) wniosek o odczytanie zeznań w myśl art. 227, miast wezwania świadków, powinien być zapowiedziany zawczasu, nie zaś zgłoszony na samej rozprawie (orz. 89/28): 5) zeznania, ustalające fakt dokonania przestępstwa (np. zeznanie świadka, który otrzymał wódkę w mleczarni w sprawie art. 90), bądź wpływające na wymiar kary, czy też na nałożenie odpowiedzialności lub na ustalenie roszczeń osób trzecich, nie mogą być odczytane w myśl art. 227 (orz. 63 i 90 z roku 1928); 6) przepis art. 227 nie znosi stosowania art. 626 i 627 U. P. K., a jak obecnie art. 338 K. P. K.; 7) przepis art. 228 nie stosuje się do tych wypadków, kiedy oskarżony nie uciekł i nie uchyla się od sądu, lecz otrzymawszy wezwanie na termin rozprawy, nie stawił się, — wtedy bowiem powinien zapaść wyrok zaoczny (orz. z dn. 27 września 1929 r. w sprawie 1K 641/29); 8) pouczenie o środkach zapobiegawczych może nastąpić w ustnej drodze (orz. 25/28); 9) skargi incydentalne na środki zapobiegawcze powinny być kierowane do II instancji, nie zaś do Sądu Najw. (orz. 140/27); 10) w sprawie karnej skarbowej, rozpatrywanej przez władze sądowe, w której przed wejściem w życie U. K. Sk. zapadło orzeczenie władzy skarbowej, stosować należy prawo materjalne i procesowe, obowiązujące do czasu wejścia w życie U. K. Sk. z dnia 2.8.1926 r. (zasada prawna, uchwalona w trybie art. 40 Prawa o ustroju sąd. powsz. w dn. 17 października 1929 r. w sprawie 4K 203/29 wbrew orzeczeniu Sądu Najw. Nr. 121/28).

*J. Gumiński.*

## PODATEK OBROTOWY OD PRZEMIAŁU

Kwestja określenia wysokości obrotu w młynach, mająca doniosłe znaczenie w sprawach z oskarżenia o ukrycie obrotu, związana jest ściśle z ustaleniem, czy dany fragment przemiału odbywa się na rachunek młyna, czy też na własny rachunek dostarczającego zboże.

W tym względzie ciekawe uwagi zawiera memorjał Zrzeszenia Związków Przemysłowych do Ministerstwa Skarbu, zawierający krytykę praktyki urzędów skarbowych, nie rozróżniających obydwóch rodzajów tranzakcyj. W memorjale tym czytamy:

„Przemiał zboża dla drobnych rolników odbywa się nieraz w ten sposób, że rolnik przywozi zboże do młyna i otrzymuje natychmiast gotowe produkty, to zn. taką ilość mąki oraz otrąb, jaką wydaje oddane zboże, za zapłatą kosztów przemiału. Przedstawia to „przemiał zboża na obcy rachunek“ i należy, według komentarza Czechowicza do ustawy o podatku przemysłowym, opodatkować tylko cenę pobieraną za przemiał. Niektóre urzędy skarbowe jednak uważają taką czynność młynów za „wymianę“, podlegającą opodatkowaniu pełnej wartości wydawanych produktów i pobieranej opłaty za przemiał. Urzędy te utrzymują, że „przemiał zboża na obcy rachunek“ zachodzi tylko w tych wypadkach, gdzie rolnik raz przyjeżdża do młyna oddając zboże i po raz drugi przyjeżdża po produkty z tego zboża.

Takie traktowanie kwestji podatkowej jest mylne i sprzeczne z duchem ustawy. Nie stanowi bowiem różnicy, czy rolnik otrzymuje zboże zaraz, czy też dopiero po kilku dniach. Różnica zachodzi jedynie w systemie obsługi klientów i jest rzeczą li tylko formalną, przedstawiającą jedynie udogodnienia dla rolników, albowiem oszczędza im czas i koszty podwójnego dojazdu do młyna. Gdyby takie interpretowanie ustawy przez urzędy skarbowe było zgodne, to wszystkie młyny musiałyby urządzić się tak, że rolnik musiałby raz przetransportować do młyna zboże, a po raz drugi przyjechać po gotowe produkty. Zatem każdy rolnik w Polsce musiałby zrezygnować z udogodnień, dostarczanych mu przez większe, dobrze urządzone młyny, jedynie dlatego, że władza podatkowa pojmuje ustawę podatkową z punktu widzenia formalności zewnętrznych bez względu na faktyczny charakter gospodarczy.

Zresztą zdanie urzędów skarbowych, jakoby przemiał na obcy rachunek zachodził tylko w wypadkach, gdzie rolnik otrzymuje produkty pochodzące z jego zboża, jest tylko teorją, bo de facto rolnik nigdy nie otrzymuje produktów pochodzących właśnie z jego zboża. Młyn nie może przemielać każdych dowiezionych 50 lub 100 kg. osobno; jeżeli nawet przemiela tylko 500 kg. na dobę, to zasypuje pełne 500 kg., pochodzące od kilku rolników. Zachodziłby wobec tego we wszystkich młynach przymus opodatkowania pełnej wartości.

Takiego opodatkowania jednak ustawodawca nie zamierza“.

## ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO.

### I.

*Wyznaczenie w sprawie z Ust. K. Sk. obrońcy z urzędu oskarżonemu, który ani nie uciekł ani nie uchyla się od Sądu, stanowi obrazę art. 228 U. K. Sk.*

Sąd Najwyższy na posiedzeniu Izby II w dn. 17.9.29 r. w sprawie Hersza Szermana, osk. z art. 64 U. K. Sk. rozpoznawał skargę kasacyjną obrońcy oskarżonego na wyrok S. O. w Mławie z dn. 18.4.29 r.

Skarga kasacyjna żąda uchylenia wyroku, między innemi, z powodu obrazy art. 228 U. K. Sk. oraz art. 834 p. 1 i p. 2 U. P. K. przez wyznaczenie oskarżonemu na rozprawie obrońcy z urzędu, pomimo że oskarżonemu wezwanie doręczono, a więc należało wydać wyrok zaoczny, umożliwiający założenie opozycji.

Zważywszy:

1) że wyznaczenie przez Sąd na rozprawie obrońcy z urzędu dla oskarżonego oparte zostało na art. 228 U. K. Sk.;

2) że artykuł ten ma na celu zmodyfikowanie przepisów dzielnicowych ustaw procesowych w sprawie postępowania przeciw nieobecnemu oskarżonemu, które to przepisy uniemożliwiają rozpoznanie sprawy, jeżeli oskarżonemu nie doręczono zawiadomienia o terminie rozprawy, a tembardziej jeżeli mu nie doręczono odpisu aktu oskarżenia;

3) że idące w kierunku przyśpieszenia postępowania i realizacji możliwej mimo nieobecności oskarżonego, rekompensaty materjalnej dla Skarbu Państwa, zmodyfikowanie ustawy post. karn., obowiązującego w b. zaborze ros., polega, w myśl art. 228 U. K. Sk., na tem, że gdy oskarżony zbiegł lub ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości, to miast poszukiwania go przez policję lub listy gończe, niezbędnego według U. P. K. i wstrzymującego wyznaczenie rozprawy aż do

chwili ujęcia oskarżonego, starczy na 3 mies. przed terminem rozprawy ogłosić o niej, a następnie sprawa może być rozpoznana przy udziale obrońcy z urzędu, któremu przysługują wszystkie prawa strony oskarżonej;

4) że zarówno wyraźne brzmienie, jak i ratio legis art. 228 U. K. Sk. wskazują na to, że przepis tego artykułu nie stosuje się do tych wypadków, kiedy oskarżony nie uciekł i nie uchyla się od Sądu, lecz otrzymawszy wezwanie, na termin rozprawy nie stawił się, a tego rodzaju wypadek zaszedł właśnie w sprawie niniejszej, wobec czego obowiązkiem Sądu było zachowanie przepisów art. $834^1$ i nast. U. P. K., z czem łączyło się, w myśl art. $834^1$ i $834^5$ U. P. K., prawo oskarżonego do założenia opozycji;

5) że pogwałcenie przez Sąd w sprawie niniejszej art. 853 i 592 U. P. K. w związku z cz. II art. 135 i z art. 228 U. K. Sk., pozbawiło oskarżonego możności wykorzystania przysługujących mu ustawowo praw obrony, a więc stanowi istotne uchybienie i wywołuje konieczność uchylenia wyroku, wskutek czego staje się zbędnem rozpoznanie pozostałych zarzutów skargi kas.

Sąd Najwyższy na mocy art. 912 i 928 U. P. K. wyrok S. O. w Mławie z dn. 18.4.29 z powodu obrazy art. 228 U. K. Sk. uchyla i sprawę, celem jej ponownego rozpoznania, temuż S. O. przekazuje.

II.

*Przelanie wódki z jednej butelki monopolowej do drugiej, lecz dla danego rodzaju wódki i jej ilości właściwej, nie zawiera żadnych cech przestępstwa.*

Sąd Najw. na posiedzeniu Izby II w dn. 27.8.29 w sprawie Stefana Wojakowskiego, osk. z art. 92 U. K. Sk., rozpoznawał skargę kasacyjną obrońcy oskarżonego na wyrok S. O. w Piotrkowie z dn. 9.4.29.

Skarga kas. zarzuca obrazę art. 1 K. K., art. 92 U. K. Sk. oraz art. 797 U. P. K. przez skazanie oskarżonego za przelewanie wódki monopolowej z fabrycznych butelek do innych bez ustalenia, czy etykieta na tych ostatnich była zgodna co do mocy wódki z etykietą na butelce, z której wódkę przelano, oraz pomimo, że przelanie wódki z większej butelki do innej nie zawiera cech przestępstwa, ponieważ art. 80 ustawy o monop. spir. z dn. 31.7.24 nie obowiązuje, a w nowej ustawie tego przepisu niema.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1) Sąd Okręgowy skazał oskarżonego na mocy art. 92 U. K. S. za to, iż przelewał wódkę monopolową z butelek, wypuszczonych przez Dyrekcję Mon. Spir. do innych butelek „bez względu na brzmienie etykiety“ i w tym stanie sprzedawał je, w czem Sąd Okręgowy stwierdził pogwałcenie art. 80 ustawy o mon. spir., w uzasadnieniu zaś swego wyroku powołał się na to, że oskarżony „nie troszczył się nawet o to, czy etykieta na butelce, do której wódkę przelewał, jest zgodna co do mocy wódki z etykietą na butelce, z której wódkę przelewał“,

2) Aczkolwiek w myśl art. 97 Rozporządzenia Prezyd. Rzplitej z dn. 26 marca 1927 r. (Dz. Ust. poz. 289) ustawa z dnia 31 lipca 1924 r. o monopolu spirytusowym w jej brzmieniu z r. 1925 (Dz. Ust. Nr. 102 poz. 720) utraciła swoją moc z dniem 6 kwietnia 1927 r., wobec czego powołanie w zaskarżonym wyroku art. 80 ustawy o mon. spir. należy uznać za błędne, jednak zawarty w tymże artykule przepis, że „napoje spirytusowe wolno sprzedawać tylko w tym stanie, w jakim wyszły z fabryki“, wprawdzie pominięty w Rozporządzeniu Prezydenta z dn. 26 marca 1927 r., został odtworzony w takiem samem brzmieniu z p. 2 § 366 Rozporządzenna Min. Skarbu z dn. 7 lutego 1928 r. (Dz. Ust. poz. 556), które to Rozporządzenie weszło w życie z dniem 12 lipca 1928 r. (§ 484 Rozporządzenia);

3) wynikający z powyższych ustaleń fakt, iż w okresie czasu od 6 kwietnia 1927 r. do 12 lipca 1928 r. przepis, zawarty w art. 80 ust. o mon. spir. nie obowiązywał, nie posiada decydującego znaczenia w sprawie niniejszej pomimo, że zarzucone oskarżonemu przestępstwo odnosi się do r. 1927 i początku r 1928, ponieważ pod wyrazem „Stan“: w art. 80 ust. o mon. spir. i w p. 2 § 366 Rozp. Min. Skarbu, należy rozumieć skład, smak i wygląd napoju alkoholowego, nie zaś jego opakowanie, na co wskazuje zarówno dalszy ciąg wymienionego p. 2 § 366 Rozp. Min. Skarbu, jak i brzmienie art. 27 Rozp. Prezyd. z dn. 26 marca 1927 r. o monopolu spirytusowym, którego punkt a specjalnie poświęcony został kwestji opakowań i naczyń, punkt b zaś kwestji zawartości, smaku i wyglądu alkoholu;

4) w tych warunkach należy uznać, iż oskarżenie w sprawie niniejszej jest oparte na przepisie p. a art. 27 Rozp. Prez. z dn. 26 marca 1927 r., zabraniającym sprzedaży spirytusu i czystych wódek monopolowych „w innych opakowaniach lub naczyniach, jak w dostarczonych przez Dyrekcję Mon. Spir.", czyli że przestępstwo z art. 92 U. K. Sk. powinno być powiązane z pogwałceniem tego właśnie p. a art. 27 Rozp. Prezyd., a to w myśl p. 5 art. 97 tegoż Rozporządzenia; jednakże zaskarżony wyrok takiego powiązania nie zawiera dla braku w nim ustaleń, do jakich mianowicie butelek oskarżony przelewał wódkę: do butelek prywatnego pochodzenia, czy też dostarczonych przez Dyrekcję Mon. Spir., co stanowi lukę w wyroku, ponieważ przelanie wódki z jednej butelki monopolowej do drugiej, lecz dla danego rodzaju wódki i jej ilości właściwej, nie zawiera żadnych cech przestępstwa;

5) natomiast Sąd Okręgowy, przyjmując za podstawę do skazującego wyroku to, że oskarżony przelewał wódkę (do innych butelek), „nie troszcząc się nawet o to, czy etykieta na butelce, do której wódkę przelewał, jest zgodna co do mocy wódki z etykietą na butelce, z której wódkę przelewał", przesunął punkt ciężkości na ów brak „troski" ze strony oskarżonego, nie wypowiadając się, z obrazą art. 766 i 797 U. P. K. i art. 92 U. K. Sk. co do tego, jak *w rzeczywistości* było z różnicą etykiet co do mocy wódki, w tej zaś materji przewód sądowy zawiera sprzeczne zeznania świadków, które Sąd Okręgowy pozostawił bez oceny, wobec czego Sąd Najw. pozbawiony jest możności sprawdzenia, czy Sąd Okręgowy uznał i na jakiej podstawie za ustalone przelewanie przez oskarżonego wódki do butelek bądź nie monopolowych, bądź monopolowych, lecz z niewłaściwemi etykietami.

Z tych zasad Sąd Najw. na mocy art. 912 i 928 U. P. K. wyrok Sądu Okr. w Piotrkowie z dn. 9.I.1929 r. z powodu obrazy art. 766 i 797 U. P. K. w związku z art. 92 U. K. Sk. uchyla i sprawę do ponownego rozpoznania temuż Sądowi Okr. przekazuje.

# O generalnych poręczycielach sądowych.

*(Zamiast feljetonu — całkowicie autentyczne).*

Okazuje się, że „natura wilka zawsze do lasu ciągnie", bo, gdy w piękny dzień lipcowy spoglądałem na falujące łany żyta, to myśl moja, biegnąc hen daleko drogą skojarzeń fonetycznych, zatrzymała się nagle na osobie — Gimpla Żytnickiego, generalnego ongi poręczyciela sądowego. Ci wszyscy, których los posłał w czasach przedwojennych do pracy w kancelarjach sędziów śledczych w Warszawie, ci beznadziejni kiedyś „kandydaci do posad sądowych", obecnie zaś wysocy naogół dygnitarze w świątyni polskiej Temidy, nie mogą nie pamiętać tak często spotykanej przez nich przed gmachami sądowemi okazałej, dorodnej postaci Żytnickiego. Patrjarchalny jego wygląd pasował w zupełności do pełnego taktu i powagi zachowania się tego starego Jankiela (czytaj Gimpela) sądowego.

Gdy wkraczał on dyskretnie w towarzystwie najczęściej kogoś z najbliższej rodziny oskarżonego do kancelarji sędziego, to zdawało się, że to dobrotliwy, bezinteresowny opiekun błądzących przychodzi do przybytku wymiaru sprawiedliwości, by rzucić na wagi Temidy jeżeli nie swój głos, to chociaż trzos poręczyciela, by powrócić matce — syna, żonie — męża, dziatkom — ojca, oskarżonemu — wolność.... Patron siwobrody w otoczeniu swoich klijentów. Zawsze uśmiechnięty, pogodny, wyrozumiały. Lecz cóż robić? Życie jest życiem. Nic dziwnego, że tam gdzieś dalej za kulisami odbywały się pertraktacje,

targi — ile ma wynosić procent podstawowy od złożonej kaucji, ile dodatkowy, ile jeszcze za „ryzyko“ i „na wszelki wypadek“... Bezwątpienia targi poręczyciela z rodziną były długie, ostre, lecz wszystko to uskuteczniało się w sposób niewidoczny dla przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości. Cząstką małą, małym trybem jego mechanizmu był w każdym razie Gimpel Żytnicki, generalny poręczyciel sądowy.

Spokojny, zrównoważony wszystkie przykrości swego fachu znosił on z dziwną jakąś rezygnacją. Gdy któryś z licznych jego występnych klijentów znikał naraz, ukrywając się przed wymiarem sprawiedliwości, a Sąd skwapliwie konfiskował złożoną przez Żytnickiego kaucję, to Gimpel przyjmował to tylko do wiadomości nie próbując nawet kwestjonować, reklamować, prosić. Sąd jest przecie w zupełnym porządku, to on, on sam zawinił, że zaufał takiemu „zbrodniarzowi“.

Przebolał w głębi duszy swą stratę i — cóż robić? — zaczynał odbijać ją... na innych.

Składał narazie gotówkowe kaucje sądowe — i nie przychodziła mu nawet do głowy myśl o możliwości rozszerzenia dotychczasowego terenu operacyjnego. Sam los wepchnął go poniekąd na tą drogę. W sprawach o przestępstwa na szkodę interesów skarbu żądać zaczęto od oskarżonych poręczeń na większe przeważnie sumy.

Stąd zapotrzebowanie na „poręczenia“ w ścisłem znaczeniu tego słowa. Popyt musiał wywołać podaż. Sam interes wydawał się dość obiecujący i ponętny. Żytnicki zaczął rozglądać się za jakąś realnością, którą mógłby ręczyć za nowych swych klijentów — oskarżonych.

I sam nie wiedział, jakim sposobem został pewnego dnia dziedzicem, prawdziwym dziedzicem, właścicielem Zbójnej Góry. Przy akcie kupna było troche sensacji. Stary wyga dependent notarjalny dziwił się srodze, skąd taka ogromna (według aktu) suma — za taką „wydmę piaszczystą“, za taką „podmiejską Saharę“. Żytnicki cmokał tylko ustami i tłumaczył, że taki ma już charakter, że nie pyta o cenę, gdy mu coś przypadnie do gustu...

No i w ten sposób rozpoczęła się nowa działalność Żytnickiego. A były to jeszcze dobre, piękne, sielankowe czasy, gdy nie żądano poręczenia hipotecznego, żadnych wniosków, ostrzeżeń. Byle zaświadczenie i odpowiednio wysoka (wzięta z aktu) wartość objektu.

Dziedzic na Zbójnej Górze stał się poniekąd monopolistą w tej dziedzinie. Zbójna Góra ręczyła ciągle i wszędzie. Lecz wszystko ma swój koniec. Przebrała się wreszcie miarka, no i pewnego dnia sędziowie śledczy otrzymali okólne pismo urzędowe, nakazujące zachowywanie przy przyjmowaniu poręczeń odpowiednich formalności, wykluczające Zbójną Górę z pośród objektów poręczycielskich i stawiające raz na zawsze na indeksie ten piękny zdrowotny zakątek.

Odtąd złote dochody Zbójnej Góry stały się dla Żytnickiego tylko — wspomnieniem. Obecnie sam Gimpel został tylko dalekiem, owianem sentymentem lat ubiegłych... wspomnieniem. I w czyich rękach dzisiaj — dziedzictwo Żytnickiego, sławna Zbójna Góra? Czy wrócą jeszcze kiedyś jej dawne dobre czasy, jej stara „tradycja sądowa“?

Wszystko jak sen minęło złoty. Przyszły inne, nowe czasy.

I znów są sądy i znów potrzebni — poręczyciele sądowi. Warszawa stała się stolicą. Rozrosły się agendy wymiaru sprawiedliwości.

Dzisiaj już nie wystarczy jeden człowiek, chociażby to była jednostka tej miary, co Gimpel Żytnicki, dziedzic na Zbójnej Górze, generalny poręczyciel sądowy.

Berło poręczycielskie przeszło w inne ręce — w ręce całej rodziny, dynastji firmy „Mejer i S-ka". Na miejscu starego w długim chałacie, z siwą wielką brodą poważnego Żytnickiego — ludzie młodzi, krótko ubrani, wystrzyżeni, hałaśliwi, krzykliwi, do dzisiejszych warunków życiowych i prawnych doskonale dostosowani.

Szef firmy — jest człowiekiem uniwersalnym. Składa kaucje, ręczy, pisze dla klijentów — prośby, podania, zażalenia... Biega po sądach, pilnuje terminów, śledzi swych „pupilów", szuka ich po „melinach", więzieniach...

Szef Mejer — bezwzględny, krwiożerczy, brutalny.

Synowie tych, którzy korzystali ongi z opieki starego Żytnickiego (fach ich wiadomy — „po ojcach") z rozrzewnieniem porównują otrzymaną w spadku sylwetkę „Gimpela" — z „tygrysem Mejerem". Twardy, nieustępliwy, nie zważa on na łzy i błagania. Nie uznaje z zasady tranzakcyj procentowych. Zawiera wyłącznie tak zwane umowy „na połowę", naprzykład: 500 złotych wpłaca oskarżony, drugie 500 dokłada poręczyciel, całe 1000 po ukończeniu sprawy zabiera firma Mejer i S-ka.

Szef Mejer jest pierwszorzędnym finansistą. Śmieje się z wszelkich poręczycielskich operacyj gotówkowych. Gotówka Mejera i S-ki dopełniona gotówką oskarżonego, nie wpływa nigdy do kasy skarbowej. W depozytach sądowych zjawia się ona pod postacią jedynie papierów procentowych. Kursy ich urzędowe, tak zwane poręczycielskie, umie szef Mejer na pamięć. Wie on doskonale, który papier najkorzystniej się ze względu na różnice kursowe przedstawia. Zakupy ze strony Mejera i S-ki bywały dokonywane nieraz w tak wielkich rozmiarach, że wywoływały one „hossę" giełdową. Ulubionym papierem Mejera i S-ki była przez czas dłuższy 5% konwersyjna pożyczka państwowa, szczególniej kiedy stała bardzo nisko, a kasy skarbowe miały ten piękny zwyczaj (kultywują go dotąd) wypisywania na listach sumy nominalnej zamiast wskazania realnej wartości depozytowej. Szef Mejer wnosił i wnosi dla pewności zamiast realnej wymaganej sumy — nominalną. Tak często się zdarzało i zdarza, że przepracowany sędzia nie spostrzeże defektu, a zobaczy, to Mejer przeprosi za omyłkę i resztę dopłaci.

Wcale nieźle się działo do ostatnich czasów firmie Mejer i S-ka. Interes wcale dobrze prosperował. Zaszła potrzeba prowadzenia całej kancelarji. Doskonały, chociaż trochę denerwujący proceder! I jaki to jeszcze proceder! On jeden, jedyny w Polsce, którego nie dostrzegło dotąd czujne oko fiskała skarbowego. On jeden wolny od wszelkich podatków i opłat: przemysłowych, obrotowych, dochodowych, majątkowych...

Lecz niema róż bez cierni. Firma Mejer i S-ka miewa również troski... społeczne skargi... To skarżą się na Mejera, srogiego tygrysa, na okrutne jego zdzierstwo; starają się (jak dotąd bezskutecznie) zainteresować osobą Mejera miejscowy urząd prokuratorski, to szef Mejer się skarży — na decyzję, obecnie postanowienie sądowe...

Mejer jest, bo stać się musiał — pierwszorzędnym prawnikiem, w dziedzinie swego fachu — wybitnym specjalistą..Idzie stale... z postępem czasu.

Gdyby niedyskretne oko zajrzało do schroniska (czytaj kancelarji) firmy Mejer i S-ka, to spostrzegłoby ze zdziwieniem na poczesnem miejscu, obok ustawy — Kodeks Postępowania Karnego.

Ten ostatni dużo zgryzot i zmartwień przysporzył „poręczycielskiej" rodzinie.

Szef Mejer nie może bez oburzenia mówić o tym świeżym pomniku naszego Ustawodawstwa Karnego, o tej krwawej ranie jego serca.

I to ma być Kodeks, to nie jest żaden Kodeks, to wielka „ludzka krzywda", to „zwyczajny rozbój na porządnego człowieka", na uczciwego, solidnego „poręczyciela". Na co ten poręczyciel? Dla kogo teraz poręczyciel? Teraz jest całkowita wolność. „Taki, naprzykład, „zbrodzień", jeden, dwa, kilka, oni sobie razem wezmą wymordują całą rodzinę, zrabują, uciekną... Zatrzymali jednego, drugiego. Duży artykuł im grozi — może być bezterminowe a jak przystawić „piętnastkę", to gotowi — na tamten świat"... No i co? Sędzia śledczy przeczytał Kodeks, przeczytał ten „165" — i czemprędzej wypuścił tych wszystkich rozbójników, bo jak nie wypuści, to zaraz sprawa: nie przeciw rabunkowi, a przeciw sędziemu, dyscyplinarna sprawa „za bezzasadne pozbawienie obywateli wolności".

„Czy ja żartuję?" „żeby moje wrogi tak żartowały!" Dlaczego wypuścili? To wszystko przez te „ustawodawcze motywy".

Rabuśników zatrzymali zaraz następnego dnia, to oni nie mieli jeszcze czasu na „niestawienie się na wezwanie sądu" i gdzież jest „uzasadniona obawa" ukrywania się... Jak ich zaraz zaaresztowali, to oni nie zdążyli jeszcze „nakłaniać świadków do fałszywych zeznań", ani wzbudzić „obawy", że mogą to uczynić... Na nieszczęście czy szczęście, byli meldowani, znano ich nazwiska, i miejsce zamieszkania, a chociaż zajmowali się drobniejszemi i grubszemi kradzieżami, to nie byli jeszcze ani „nałogowymi", ani „zawodowymi", ani „recydywistami"...

No i wypuścili legalnie na wolność nielegalnych wolnych obywateli...

Coś się psuje w państwie duńskiem! I czy można żyć przy takich ustawach? — pyta szef firmy.

Płacze szef Mejer, płacze serdecznie, jak smucił się ongi jeszcze stary Gimpel po zdyskredytowaniu — Zbójnej Góry...

Płacze szef Mejer i myśli poważnie... o zupełnej likwidacji firmy.

*K. Fleszyński.*

---

# Z żałobnej karty.

## Ś. P. OSKAR SZELLER

W dniu 13-go lipca 1929 roku, przeżywszy 75 lat, zmarł w Warszawie ś. p. Oskar Szeller, b. adwokat, a od czasu zorganizowania Sądownictwa Polskiego Sędzia Sądu Najwyższego gdzie przez długi okres

czasu pełnił zastępczo obowiązki Prezesa 1-szej Izby, t. j .do czasu powołania na to stanowisko sądziego B. Pohoreckiego. Na krótko przed zgonem, wobec przekroczenia granicy wieku, został przeniesiony w stan spoczynku.

Ś. P. Oskar Steller ukończył w 1873 roku II-gie gimnazjum w Warszawie. Jako młody student prawa wprowadzony zostaje przez swojego kolegę Józefa Pawińskiego do domu jego rodziców, domu zesłańca 63 roku, gdzie całe otoczenie jeszcze żyło przeżyciami ostatniego powstania. Z takiej amosfery mogli wyjść tylko dobrzy polacy i wielkiej wartości ludzie. Takim był ś. p .Oskar Szeller. Tam pokochał prawdziwie ideały polskie i dla tych ideałów poświęcił całe życie, od zarania młodości aż do schyłku. Już w roku 1874 wstępuje Oskar Szeller, wprowadzony przez tegoż Józefa Pawińskiego, do kółka oświatowo-patryjotycznego, zwanego później „Pod Dzwonnicą". Tam ś. p. Szeller stawia pierwsze kroki na drodze swej pracy oświatowej. Koło oświatowe młodych zapaleńców, mając na czele Pułaskiego i Kreczmara, początkowo ograniczyło się do pracy nad podniesieniem własnej wiedzy.

Pod wpływem przenikających do szeregu młodzieży uniwersyteckiej idei socjalistycznej, koło oświatowe, poza pracą nad pogłębianiem wiedzy wśród swych członków, stawia sobie za zadanie oświatę ludu. Odtąd celem tych młodych zapaleńców staje się praca nad ludem. Z drobnych groszowych ich składek wychodzi „Pierwszy Elementarz"", dobrze każdemu z nas znany, którego opracowaniem zajął się Promyk a ilustrował go Stanisław Witkiewicz, — ś. p. Oskar Szeller cały czas bierze udział w tej pracy i, pomimo ciężkich warunków, dalej prowadzi ją aż do chwili, kiedy wydawnictwa te w wolnej Ojczyźnie, pod nazwą „Imienia ś.p. Mieczysława Brzezińskiego" mogły być legalnie przekazane, wraz z Księgarnią, Macierzy Polskiej.

Jednocześnie prawie ś, p. Oskar Szeller jest bezinteresownym radcą prawnym i przyjacielem specjalnych wydawnictw dziecinnych Koła Oświaty Ludowej.

W tej samej grupie studentów z Pod Dzwonnicy w okresie 1872—1876 r. powstała myśl założenia Towarzystwa Krajoznawczego i w tym celu została kupiona za rublowe składki pierwsza łódź, na której robione były przejażdżki wgórę i wdół Wisły, z wycieczkami po kraju. Tu również ś. p. Szeller bierze czynny udział. Ś. p. Oskar Szeller, będąc już adwokaetm, wstępuje w charakterze członka do Towarzystwa Dobroczynnności, gdzie przy jego pomocy udaje się mecenasowi Leszczyńskiemu, po wielkich trudach rozbić ultraugodową politykę zarządu tegoż towarzystwa i stworzyć przy tem towarzystwie Wydział Czytelni Publicznych, na czele którego początkowo staje sam Leszczyński, a później ś. p. Szeller. Ta działalność Leszczyńskiego i Szellera była połączona z dużem niebezpieczeństwem.

Ś. p. Oskar Szeller, wierny swym ideałom, popiera w miarę możności i inne instytucje: i tak widzimy go w Towarzystwie Kolonji Letnich dla Dzieci, gdyż to towarzystwo, po za celami dania możności zaczerpnięcia zdrowia na wsi biedocie warszawskiej, miało na celu również działalność oświatowa. Jest stałym radcą prawnym ś. p. Wandy Umińskiej, pomagając jej wraz z wielu innymi materjalnie

w Jej działalności na polu oświaty ludowej na wsi, rozwoju przemysłu ludowego i w opiece nad więźniami politycznymi, a, gdy zachodzi potrzeba, występuje w procesie Proletarjatu, broniąc Edmunda Płoskiego. Bardzo oszczędny dla siebie i najbliższych, był zawsze hojny, gdy chodziło o poparcie materjalne sprawy narodowej, robiąc to zawsze bezimiennie a nawet w sekrecie przed najbliższymi.

Należąc duchowo do postępowej demokracji, gdy tego zaszła potrzeba, nie omieszkał wesprzeć dodatnią materjalną pomocą uciekinierów z więzienia, członków P. P. S.

Jego ideały jako człowieka streszczają jego własne słowa, umieszczone w Przeglądzie Prawa i Administracji, Wydanie Jubileuszowe—Lwów 1894 rok: „Nie dziwić się przewrotnym, ale czemu dobrzy nie są lepsi! Bo gdyby dobrych cechowały stale poczucie obowiązku i odwaga cywilna, słabi częściej przeradzaliby się w uczciwych, a źli rzadziej śmieliby podnosić głowę".

W zawodowej pracy ś. p. Szeller należał do znawców prawa cywilnego; był jednym z założycieli Gazety Sądowej i Towarzystwa Popierania Wiedzy Prawniczej, pełniąc tam obowiązki członka komisji rewizyjnej. Za swe zasługi na polu oświaty, a później za zasługi dla odrodzonego Sądownictwa polskiego został jeden z pierwszych odznaczony krzyżem komandorskim orderu Polonia Restituta.

Po za ogólną jego jawną działalnością, ś. p. Szeller dokonał niezliczoną ilość dobrego poszczególnym osobom, wspierając ich to radą, to pomocą materjalną.

Część Jego świetlanej pamięci!

*Jan Karyory.*

# KRONIKA.

Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA SĘDZIÓW i PROKURATORÓW. W dniu 7 grudnia r. b. odbędzie się we Lwowie, w gmachu Sądu Okręgowego (Sala Przysięgłych, wejście przez Sąd Apelacyjny przy ul. Batorego Nr. 1) o godzinie 16 pp. posiedzenie Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokułu ostatniego posiedzenia Zarządu Głównego.
2. Sprawozdanie Prezydjum.
3. Sprawozdanie Kasy Zapomogowej.
4. Sprawa uposażeniowa.
5. Wniosek Koła Warszawskiego o zorganizowanie „Domu Wypoczynkowego".
6. Sprawozdanie Biura Prasowego.
7. Wolne wnioski.

Sekretarjat Zarządu Głównego uprasza p.p. członków o zawiadomienie najpóźniej do dnia 2 grudnia b. r. o swoim wyjeździe do Lwowa

Oddział Lwowski, a to z uwagi na zarezerwowanie mieszkania, a kolegów z apelacji wileńskiej nadto o podanie, czy ma być dla nich zarezerwowane miejsce w pociągu z Warszawy do Lwowa.

Wyjazd z Warszawy projektowany jest 6 grudnia t. j. w piątek pociągiem odchodzącym o godz. 23 m. 25.

BIURO PRASOWE PRZY ZARZĄDZIE GŁÓWNYM ZRZESZENIA. Powołane do życia uchwałą Zarz. Gł. z dnia 15.9.29 Biuro Prasowe rozpoczęło swe prace. W skład Biura weszli z ramienia Gł. Zarządu p. p. Morawski, B. Wisznicki, Fleszyński.

Wszyscy członkowie Zrzeszenia proszeni są o komunikowanie wydarzeń, mających związek z Sądem wogóle, czy sądownictwem, jako to: ciekawsze procesy, szczegóły pracy sądowniczej, fakty, akcentujące stosunek władz i społeczeństwa.

Korespondencje należy nadsyłać pod adresem: Topolowa 5, sędzia B. Wisznicki.

Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW. Na posiedzeniu Zarządu Oddziału Warszawskiego w dniu 9 listopada r. b. m. in. uchwalono: 1) powołać na członków Sekcji Prelegentów przy Zarządzie Oddziału kolegów: Komorowskiego, Wóycickiego, Mioduszewskiego, Gumińskiego. 2) powołać do Komitetu Redakcyjnego „Głosu Sądownictwa" kol.: K. Czerwińskiego i W. Brześciańskiego oraz na członków korespondentów: E. Łowicz-Barańskiego z Nowogródka, J. Mioduszewskiego z Białej Podlaskiej i Z. Skibniewskiego z Siedlec. 3) Ogłosić konkurs na pracę z zakresu prawa cyw. mat. i proc. oraz wyasygnować zł. 300 na nagrodę za najlepszą pracę. Do opracowania szczegółów konkursu i powołania sędziów konkursowych upoważnić Br. Wisznickiego.

DOMY WYPOCZYNKOWE SĄDOWNIKÓW. Układ stosunków gospodarczych w okresie powojennym wywołał konieczność konsolidacji sił jednostkowych w pewne ugrupowania, mające za zadanie dokonanie siłami zbiorowemi tego, na co rozstrzelone siły jednostek zdobyćby się nie mogły. Praktyka lat ostatnich wykazała, że tylko te ugrupowania mogły osiągnąć cel zamierzony, które związane były jakiemś wewnętrznem ogniwem, najczęściej wspólną pracą w jednej instytucji lub jednakowem wykształceniem fachowem. W ten sposób powstały różne kooperatywy mieszkaniowe, które zdołały wybudować szereg osiedli mieszkalnych dla swych członków, rozwiązując choć częściowo dylemat niezmiernie trudny i przy wysiłkach nieskoordynowanych — nie dający się nigdy rozwiązać.

Po częściowem przynajmniej rozwiązaniu sprawy mieszkaniowej — zabrano się do stworzenia osiedli zdrowotno-wypoczynkowych. Zasada — „W zbiorowości siła" i tu potrafiła stworzyć cuda. Drogą drobnych składek, niewielkiego opodatkowania się — zrzeszenia nauczycieli, policji, kolejarzy, nawet więzienników potrafiły ufundować własne sanatorja, czy choćby wille, gdzie rodziny członków, a nieraz i sami członkowie mogą spędzać czas urlopowy, czy odbywać kurację, nie dającą się uskutecznić bez tego rodzaju samopomocy członkowskiej.

Z podobną inicjatywą wystąpiło obecnie Warszawskie Koło Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, projektując wybudowanie dla swych członków domów wypoczynkowych. Wyłoniona z ramienia Koła komisja opracowała odnośny statut, który będzie przedstawiony na Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia we Lwowie w dn. 7 grudnia. Projektodawcy noszą się z zamiarem wybudowania własnych willi, lub odkupienia już gotowych w Krynicy i Truskawcu, ewentualnie

Ciechocinku i Zakopanem. W Krynicy jest możność otrzymania terenu pod budowę willi zupełnie bezpłatnie. Powierzchowne obliczenie wykazuje, że drogą 5 złotowego opodatkowania się miesięcznego uzyskamy sumę 150 — 180 tysięcy złotych rocznie. Przy pomocy dłuższych kredytów rządowych z taką sumą można dojść do doskonałych rezultatów. Iluż z nas nie może dziś marzyć o wysłaniu swej rodziny do miejscowości kuracyjnych, iluż z nas widzi z rozpaczą, że paromiesięczny odpoczynek kuracyjny w Truskawcu, czy Krynicy mógłby powrócił utracone siły i podreperować nasze zdrowie, ten jedyny nasz kapitał, który jeszcze posiadamy, a który w codziennej nadludzkiej niemal pracy niszczymy stale.

Temu podołać mogą domy wypoczynkowe. Parę lat wysiłku, parę lat regularnego opłacania składek — a będziem w posiadaniu własnych sanatorjów w kraju, a w niedalekiej może przyszłości — nad modrym Adrjatykiem w Dalmacji.

Zdobądźmy się jedynie na wiarę we własne siły i nabierzmy wytrwałości w spłacaniu składek, może bolesnych chwilowo, lecz tak owocnych w przyszłości.

Projekt Warszawskiego Koła Zrzeszenia godzien jest gorącego poparcia ze strony wszystkich członków Zrzeszenia.

*Wóycicki.*

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO SĄDOWNIKÓW. Urządzony staraniem Komisji Towarzyskiej Koła Warszawskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w dniu 17 listopada rb. o godz 18-ej odbył się w gościnnie udzielonych przez P. Ministra Cara, pięknych apartamentach Pałacu Raczyńskich (gmach Ministerstwa Sprawiedliwości) podwieczorek z tańcami. W zabawię wzięło udział około 300 osób, prawie wyłącznie z pośród sądowników. Przy dźwiękach doskonałego kwartetu zebrani ochoczo bawili się do godz. 23.

Wśród obecnych byli m. in. p. Minister Car, p. Wicemin. Sieczkowski, p. Prezes Supiński. Obficie zaopatrzony bezpłatny bufet podtrzymywał miły nastrój, panujący wśród zebranych. Organizatorom świetnej zabawy należą się wyrazy gorącej podzięki za ich trud i pomysłowość, zaś Panu Ministrowi — za uprzejmie udzielony lokal.

## Odczyty.

W dniu 11-go grudnia b. r. o godz. 8 wieczorem w gmachu Najwyższego Trybunału Administracyjnego ul. Miodowa Nr. 22 odbędzie się posiedzenie Instytutu Administracyjnego, na którem Prezes tegoż Instytutu P. Jan Kopczyński wygłosi referat na temat „Obowiązki sędziów i prokuratorów w świetle przepisów Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju sądów powszechnych i Najwyższego Trybunału Administracyjnego“.

Wstęp na zebranie mają, prócz członków Instytutu Administracyjnego i członkowie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, jako zaproszeni goście.

## W SPRAWIE REWIZJI PRZEPISÓW EMERYTALNYCH FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH.

Z inicjatywy Prezydjum Zarządu Polskiego Instytutu Nauk Administracyjnych odbyła się w lokalu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych dnia 7 b. m. pod przewodnictwem Prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. J. Kopczyńskiego *konferencja, poświęcona sprawie rewizji przepisów emerytalnych funkcjonarjuszów państwowych* w związku z Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych i lokalnemi przepisami emerytalnemi pracowników instytucyj prawa publicznego. W wyniku narad przyjęto następujące tezy:

1) Wobec wprowadzenia przez Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych zasady powszechnego prawa do zaopatrzenia emerytalnego ogółu pracowników umysłowych bez względu na charakter stosunku służbowego i wobec wprowadzenia przez to rozporządzenie minimalnej wysokości uprawnień emerytalnych — dotychczas obowiązujące przepisy emerytalne funkcjonarjuszów państwowych i lokalne przepisy, dotyczące pracowników poszczególnych instytucyj publiczno-prawnych — straciły charakter wyjątkowych uprawnień, związanych z charakterem służby i stosunku służbowego i są jedynie prawnie dopuszczalnym wyrazem ogólnej zasady do zaopatrzenia emerytalnego, przyczem nie mogą ani w całości ani w szczegółach zapewniać niższych uprawnień, niż przewidziane w przepisach o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. W związku z tem pozostaje konieczność nowelizacji niektórych postanowień ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, a zwłaszcza art. 9 ust. 2 p. 1 tej ustawy przez skreślenie wyrażenia „trwałej" i „nabytą bez własnej winy po wstąpieniu do służby".

2) Ponieważ prawa emerytalne, nabywane w myśl ogólnych przepisów o ubezpieczeniu pracowników umysłowych mają charakter praw majątkowych jednostek, a nie jednostronnych świadczeń ze strony instytucji, z którą jednostka pozostaje w stosunku służbowym, jest niezbędnem wprowadzenie tej zasady również do przepisów o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych, przyczem ten charakter winny mieć, w myśl ogólnej zasady, uprawnienia do granic minimalnych, określonych tem rozporządzeniem, mogą natomiast, ale nie muszą, mieć tego charakteru uprawnienia wykraczające ponad tę granicę.

3) W związku z powyższą zasadą i zasadą ciągłości uprawnień emerytalnych, wprowadzoną przez Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, pozostaje konieczność nawiązywania uprawnień, nabywanych na podstawie ogólnych przepisów o ubezpieczeniu emerytalnem pracowników umysłowych z uprawnieniami nabywanemi na podstawie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych oraz na podstawie lokalnych przepisów, co może być uskutecznione w myśl zasady, wyrażonej w art. 120 Rozp. Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, albo przez przekazywanie uprawnień w wysokości, zależnej od rezerwy premjowej w stosunku do uprawnień, przewidzianych przepisami emerytalnemi, w których sferę działania wchodzi jednostka skutkiem nawiązania nowego stosunku służbowego, albo przez wprowadzenie dualizmu uprawnień emerytalnych minimalnych i wyjątkowych, przyczem nawiązywanie uprawnień mogłoby być dokonywane tylko w zakresie minimalnych uprawnień. W związku z tem pozostaje konieczność nowelizacji art. 37 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

4) W konsekwencji zasad wyżej określonych powstaje konieczność nowelizacji art. 44 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych, a mianowicie wprowadzenia następujących ewentualności: a) stały funkcjonarjusz państwowy, zwolniony ze służby państwowej bez własnej winy przed nabyciem prawa do zaopatrzenia emerytalnego otrzymuje odprawę służbową (nie emerytalną) w wysokości ustalonej przez przepisy pragmatyczne lub uposażeniowe i prawo do przekazania uprawnień emerytalnych do instytucji ubezpieczeniowej lub funduszu emerytalnego, którego działaniem zostaje objęty w określonym przez przepisy okresie (n. p. w ciągu 3 lat), b) stały funkcjonarjusz państwowy, który ustępuje dobrowolnie ze służby państwowej lub zostaje zwolniony skutkiem winy, nie ma prawa do odprawy służbowej, ale ma prawo do przekazania uprawnień, jako funkcjonarjusz, wymieniony w punkcie a, c) stały funkcjonarjusz zwolniony

przed nabyciem prawa do zaopatrzenia emerytalnego skutkiem trwałej niezdolności do służby (jeżeli się nie przyjmie zasady o prawach do zaopatrzenia emerytalnego w tym wypadku, jak statut emerytalny pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego), otrzymuje jednorazową odprawę emerytalną w wysokości, odpowiadającej wysokości traconych skutkiem tego uprawnień emerytalnych, najmniej w wysokości rocznej ostatniego wynagrodzenia, stanowiącego podstawę wymiaru zaopatrzenia emerytalnego.

# Z życia prowincji.

AKADEMJA KU CZCI Ś. P. REKTORA FIERICHA, PREZYDENTA KOMISJI KODYFIKACYJNEJ. Dnia 10 b. m. odbyła się w Krakowie w wielkiej auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczysta akademja ku czci ś. p. Franciszka Xawerego Fiericha, Rektora Uniwersytetu Jagiell., pierwszego prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej, wielkiego nauczyciela prawa i wielkodusznego obywatela, który chlubne dzieła całego życia na tylu polach pracy publicznej ukoronował darowaniem młodzieży akademickiej wspaniałego gruntu pod dom wypoczynkowy w Pławnej pow. Grybowskiego, gdzie po Jego zgonie stanął już wielki dom akademicki. Akademję urządziła mu też wdzięczna młodzież akademicka, reprezentowana w Tow. Wzajemnej Pom. uczniów Uniw. Jagiell. Szereg mówców podkreśliło zalety charakteru i umysłu zmarłego, znaczenie jego prac naukowych, oraz zasługi, położone zwłaszcza na polu nowej kodyfikacji praw polskich. Produkcje orkiestry studentów i chóru akademickiego zakończyły wzniosłą uroczystość.

ZJAZD SĘDZIÓW W BIAŁEJ PODLASKIEJ. W dniu 21 lipca 1929 roku z inicjatywy Prezesa Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej, p. Ludwika Kaznowskiego, odbył się Zjazd Sędziów Grodzkich, w celu omówienia różnych wątpliwości związanych z wprowadzeniem nowego Kodeksu Postępowania Karnego.

Po zagajeniu zjazdu przez Prezesa, wygłoszone zostały referaty 1) O stosunku Sądów Grodzkich do policji państwowej, przez p. Prokuratora Tuza i 2) Zasadnicze idee KPK (Sędzia J. Mioduszewski).

Wymiana zdań była nader ożywioną, przyczem rozważane były rozmaite kwestje praktycznego znaczenia i dawane odpowiedzi na pytania. Należy życzyć, aby podobne zjazdy odbywały się i w innych sądach. Wypada żałować, że z powodu urlopu nie wszyscy sędziowie mogli być obecnymi.

W referacie swym o zasadniczych ideach K. P. K. referent poruszył następujące kwestje: 1) Zasada przedsądu sądowego — Sąd karny rozstrzyga samodzielnie wszelkie zagadnienia prawne i nie jest związany orzeczeniem Sądu innego, lub urzędu.

2) Sąd ma obowiązek uwzględniania okoliczności przemawiających za oskarżonym, jak i przeciwko niemu (art. 9 K. P. K.).

3) Swobodna ocena dowodów (art. 10 i 358 K. P. K.).

4) Stosunek do powoda cywilnego i do oskarżyciela prywatnego. Umorzenie spraw w drodze pojednania.

5) Sentencja wyroku i umotywowanie tegoż — i wiele innych.

Na zakończenie referent podkreślił, iż zasadniczą ideą, przenikającą wszystkie artykuły Kodeksu, jest troska o słuszny wymiar sprawiedliwości i przytoczył opinje Europy i prasy polskiej o nowym Kodeksie Postępowania, zaznaczając, jak wielką rolę mają sędziowie grodzcy i okręgowi przy wprowadzaniu w życie tego samodzielnego tworu myśli polskiej.

Zjazd niniejszy miał miejsce w lipcu, należy mniemać, że dzisiaj, gdy sporo spraw już rozpoznano wedle nowych zasad, dyskusja byłaby bardziej żywotną, gdyż praktyka rozwiązała dość szczęśliwie wiele wątpliwości i tylko pewne pomniejsze szczegóły przepisów Kodeksu okazały się uciążliwemi (jak np. wstawanie sędziów przy ogłaszaniu wyroków, zaprzysiężenie każdego świadka z osobna i t. p.).

Być może jeżeli nie zjazdy, to przynajmniej zebrania dyskusyjne raz na miesiąc, byłyby pożądane. Wszak za czasów rosyjskich istniał przepis odczytywania na głos na zebraniach ogólnych wyroków Sądu Najwyższego (Senatu), acz było to cokolwiek nudne, jednak trzeba przyznać, iż wymaganie to naogół było jednak racjonalnem.

# Przegląd czasopism prawniczych.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA — Rok LVII Nr. Nr. 44 i 45 zamieszcza artykuł Stanisława Posnera p. t.: Kongres Międzynarodowego Prawa Porównawczego (który ma się odbyć w 1931 roku z inicjatywy Edwarda Lamberta, profesora prawa cywilnego i założyciela Instytutu Prawa Porównawczego w Lyonie), d. c. pracy Henryka Eksteina p. t. „Na marginesie nowej ustawy o sprzedaży nieruchomości ziemskich" oraz Aleksandra Drożdżewskiego, zarządzającego Archiwum Akt Stanu Cywilnego m. st. Warszawy przyczynek n. t. „Kto jest mocen przywrócić rozwódce jej przedślubne nazwisko", — autor jest zdania, że przywrócić rozwódce jej przedślubne nazwisko mocen jest jedynie sąd, do którego odnośne powództwo wytoczyć może bądź były mąż — o pozbawienie byłej żony prawa noszenia tego nazwiska, bądź była żona — o zwolnienie jej z obowiązku noszenia tego nazwiska. — Stałe działy orzecznictwa S. N. i N. T. A. oraz kronika uzupełniają treść numeru Gazety.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE — organ Oddziału Lwowskiego Zrzeszenia S. i Pr. R. P. — Rok III. Nr. 9—11. Zamieszcza przemówienia, wygłoszone w dniu 2 lipca 1929 r. na uroczystości powitania nowego Prezesa Apelacji Lwowskiej p. Czesława Woyciekiego, artykuły Dr. Zygmunta Hahna, redaktora czasopisma, n. t.: „O rozporządzaniu hipoteką przez właściciela i o hipotece właściciela" oraz Dr. Zdzisława Papierkowskiego n. t.: „Stanowisko K. P. K. odnośnie do zażaleń na postanowienia sędziego śledczego". Autor tego artykułu wypowiada pogląd, że „można zażalić się tylko na te postanowienia sędziego śledczego, odnośnie do których K. P. K. wyraźnie w poszczególnych wypadkach takie zażalenie przewiduje. Art. 276 K. P. K. wspomina tylko o legitymacji osób, uprawnionych do wnoszenia zażaleń, ma się rozumieć na te tylko postanowienia (czynności), które są zaskarżalne".

GŁOS PRAWA — Rok VI. Nr. 7—9 (miesięcznik pod redakcją adw. Dr. Anzelma Lutwaka — Lwów) zamieszcza prace: Dr. A. Lutwaka — o „Stanowisku N. T. A. wobec nabytych praw urzędników b. państw zaborczych"; Dr. Zygmunta Wusatowskiego n. t.: „Wznowienie postępowania i odszkodowanie za niesłuszne skazanie lub oskarżenie w K. P. K.", Dr. Zygmunta Gelba artykuł p. t. „Wolność przesiedlania się, a pauperyzacja adwokatury" oraz Dr. A. Lutwaka — przyczynek „Do kwestji wymogów odpowiedzialności za wypadki samochodowe tudzież do kwestji osobowości prawnej komitetu". Prócz stałego działu orzecznictwa S. N. Redakcja wprowadziła pożyteczną inowację w postaci działu Orzecznictwa Urzędu Patentowego R. P.

GŁOS ADWOKATÓW — Rok V. Zeszyt VII—VIII (miesięcznik pod redakcją Dr. Natana Oberlendera — Kraków) zawiera artykuły adw. Dr. Leona Goldwertha „W sprawie koncesjonowanych biur porad prawnych", adw. Dr. Goldblatta o „Krzywdzeniu adwokatów", adw. Dr. Leona Peipera — przyczynek do art. 593 K. P. K. „Oskarżenie posiłkowe i powództwo cywilne są niedopuszczalne", — adw. Dr. Jakóba Brossa „O utworzeniu sądów dla nieletnich", pracę adw. Dr. Zygmunta Fenichela n. t.: „Powództwo cywilne w procesie karnym a proces cywilny", rzecz. adw. Dr. Ignacego Mahlera „O zbiegu egzekucyj sądowych i administracyjnych", Dr. Jana Wierskiego „Kilka uwag o art. 59 nowego K. P. K." oraz Dr. Norberta Knoebla o „Odpowiedzialności podżegacza przy zbrodni zabójstwa".

PRZEGLĄD SĄDOWY — Rok V. Nr. 11. — Organ prasowy oddziałów krakowskiego, pomorskiego, poznańskiego i śląskiego Zrzeszenia S. i Pr. R. P., zamieszcza

prof. Dr. M. Allerhanda rzecz o „Sądownictwie górniczem“, Dr. Alfreda Eimer „Na marginesie art. 73, 56 § 2 K. P. K.“, Dr. Juljana Bibringa „Zaliczka oskarżyciela pryw. na koszty sądowe“, oraz Dr. Adolfa Liebeskinda sprawozdanie z II-go Zjazdu Prawników Polskich w Warszawie. Stałe działy oraz dodatki uzupełniają treść numeru.

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY — Rok II. Nr. 7—8 zamieszcza prace mjr. K. S. Karola Müllera „W sprawie niestawiennictwa“ (art. 52 K. K. Wojsk.), mjr. K. S. Tomasza Rybickiego „Wojskowe czy pospolite“ (art. 128 K. K. Wojsk. a część XXXVII K. K. z 1903 r.), kpt. K. S. Dr. Kazimierza Sarnickiego „Kwestja stosowania przepisów p. 3, 4 i 5 cz. II art. 19 K. K. W. w praktyce“ (w sprawie wypadków orzekania degradacji), por. K. S. Ottona Grudzińskiego „Rozkaz w rozumieniu art. 76 K. K. W.“ oraz kpt. K. S. Dr. Jana Adamusa „Niemiecka nowela z 1926 r. do Kodeksu Karnego Wojskowego“ (w przedmiocie uproszczenia prawa karnego wojskowego); zasadniczą tendencją noweli jest wyrugowanie z kodeksu wszystkich lżejszych wypadków i pozostawienie ich wyłącznie ukaraniu dyscyplinarnemu; autor przypuszcza, iż jest to wynikiem zniesienia sądownictwa wojskowego i powstałej stąd tendencji wyraźniejszego odgraniczenia wykroczeń dyscyplinarnych od przestępstw karno-sądowych).

SĄD I OBRONA — Rok III. Nr. 10, organ Korporacji Obrońców Sądowych w Polsce — zamieszcza streszczenie projektu nowego Kodeksu Karnego Włoskiego (Kodeks Karny Faszystowski — przełożył Dr. Rafał Lemkin — Warszawa 1929 r. Nakładem księgarni F. Hoesicka), sprawozdanie z II Zjazdu Prawników Polskich, dwugłos sędziego prof. J. Jamontta i W.-Prezesa K. Fleszyńskiego w sprawie „Zbierania dowodów w II instancji“, streszczenie referatu prof. Stefana Glasera n. t. „Zagadnienie spędzenia płodu w ustawodawstwie nowoczesnem“, Józefa Handelsmana artykuł polemiczny na temat zamierzonej reformy prawa małżeńskiego, J. D. „Na marginesie Studzieńca“, w którym autor podnosi niedostateczne uposażenie personelu wychowawczego i nauczycielskiego w Studzieńcu (jakoby 200 zł. wynosi pensja miesięczna) a co za tem idzie — niskie kwalifikacje pedagogiczne wychowawców; dlatego koniecznem jest polepszenie stanu materjalnego Studzieńca, A. B. opis stosunków lokalów Sądu Grodzkiego w Ciechanowie, który choć stoi na straży interesów przeszło 70.000 ludności — nie jest w stanie ze względów lokalów podołać swym zadaniom. Ruchliwość czasopisma, osiągana przez różnorodność poruszanych tematów świadczy o talencie redakcyjno publicystycznym kierownika czasopisma.

APEL — Rok II — Nr. 10, organ Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych, zamieszcza m. in. artykuł o „Racjonalizacji pracy w sądownictwie“ W. Trzemżalskiego, naczeln. sekretarza Sądu Grodzkiego w Katowicach. Zasadami, na których miałaby się oprzeć reorganizacja pracy organów sądowych (sekretarjat i komornik) powinno być: zmniejszenie, ulepszenie i przyśpieszenie pracy.

*Z. Z.*

# Zapiski bibljograficzne.

*„Badania nad nieletnimi przestępcami“*. Poczucia moralne. Opracowali: Dr. St. Batawia, J. Butkiewicz i Dr. M. Skrzywan-Żebrowska. Z przedmową prof. W. Makowskiego. Monografja opracowana w Seminarjum Prawa Karnego Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem prof. W. Makowskiego. Warszawa, 1929 r. Nakładem księgarni F. Hoesicka. W przedmiowie prof. Makowski, wskazując na wady metody badań psychologicznych nad przestępcami, opartej na suchych danych statystycznych, na braki metody szkoły antropologicznej, podkreśla potrzebę nowej drogi przy badaniu przestępców, „więcej ludzkiej, więcej indywidualnej“. Potrzeba ta szczególnie odczuwa się przy badaniu przestępców nieletnich. Tą nową drogą właśnie idą autorzy „Badań nad nieletnimi przestępcami“.

Monografja składa się z artykułów: St. Batawii: „Znaczenie badań nad nieletnimi przestępcami dla kryminologji“, Janiny Budkiewicz i dr. M. Skrzywan-Żebrowskiej: „Badania psychologiczne nad poczuciami moralnemi“, sześciu charak-

terystyk psychologicznych nieletnich przestępców, opracowanych na zasadach badań, przeprowadzonych w więzieniu i w najbliższem otoczeniu nieletnich przestępców oraz kwestjonarjusza, na zasadzie którego zbierane były wywiady.

Sumienną tę pracę, dającą dużo materjału nietylko naukowego, lecz i życiowego, polecamy gorąco.

K. W. KUMANIECKI Prof. Uniw. Jagiell. — B. WASIUTYŃSKI Prof. Uniw. Warsz. — J. PANEJKO Prof. Uniw. Wileń. — *Polskie Prawo Administracyjne w Zarysie*, Część II. Kraków, Księgarnia Powszechna, ul. św. Tomasza 20.

Druga część „Polskiego Prawa Administracyjnego w Zarysie" tworzy z I częścią, wydaną przed kilku miesiącami, całość w pełnem tego słowa znaczeniu, bo obok materjalnego prawa administracyjnego obejmuje także ustrój władz administracyjnych państwowych i samorządowych, tudzież postępowanie administracyjne i egzekucyjne.

W książce tej są opracowane po raz pierwszy dwa działy: administracja spraw zagranicznych oraz uprawnienia administracyjne Polski w w. m. Gdańsku.

Jest to książka, niezbędna do egzaminów praktycznych, urzędniczych, dla studjów uniwersyteckich i dla praktyki w urzędach państwowych i samorządowych, tudzież dla adwokatów.

LIGA NARODÓW JAKO CENTRUM ZAGADNIEŃ MIĘDZYNARODOWYCH. — NA PRZEŁOMIE 10-LECIA ISTNIENIA LIGI NARODÓW. — Wyszedł z druku Nr. 4—5 (podwójny) miesięcznika „Prawo", będącego organem Koła Prawników Studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Zeszyt ten, wydany przy współudziale Akademickiego Koła Przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie (z zasiłku Ministerstwa W. R. i O. P.) zgrupował na swych łamach szereg artykułów najwybitniejszych znawców i działaczy na polu współczesnego życia międzynarodowego, którego najistotniejszem centrum w okresie powojennego kształtowania stosunków międzypaństwowych stała się genewska Liga Narodów. Młodzież akademicka, a w szczególności młode pokolenie prawników polskich, które kształci w obecnej dobie umysły swe w atmosferze jednania się organizacyj państwowych i współpracy narodów — przejęte temi nowemi ideami — wniesie je w przyszłości, owiane twórczym zapałem, w szranki życia społecznego i w dziedzinę organizowania państwa współczesnego na zasadach ścisłej współpracy z innemi państwami. To też rzetelną zasługę należy przyznać żywotnemu i zasłużonemu Kołu Prawników Studentów U. W., że przez wydanie omawianego numeru przyczyniło się wybitnie do spopularyzowania wśród młodzieży akademickiej tych niezmiernie doniosłych zagadnień, które ostatni dziesiątek lat życia międzypaństwowego i międzynarodowego związał z instytucją Ligi Narodów.

Nie sposób w krótkim artykule recenzyjnym zreferować szczegółowo treści każdej pracy, zamieszczonej w tym zeszycie. Podnieść wypada jednak, że na czele numeru *prof. Dr. Zygmunt Cybichowski*, wybitny i zasłużony uczony polski, b. Dziekan Wydziału Prawa U. W., Prezes International Low Association i Kurator Akad. Koła Przyjaciół Ligi Narodów — zamieścił swe cenne studjum p. t. *„Niepodległość Polski, a Liga Narodów"*, w którem wypowiada zdanie, że rozbieżność poglądów obu traktatów wersalskich, wielkiego i małego, na sprawę niepodległości Polski (o której „uznaniu" mówi art. 87 Wielkiego Traktatu, zaś „przywróceniu" przez mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone t. zw. traktat mały) jest o tyle nieistotna, że „byt Państwa opiera się na woli narodów, nie zaś na rozkazie mocarstw zagranicznych. Nikt nie może narzucić niepodległości, lecz powstać ona może tylko, gdy naród postanowi ją do życia powołać.

Następny artykuł wyszedł z pod pióra prof. Alfreda Zimmern'a, Wicedyrektora Międz. Inst. Współpr. Intelekt., Prezesa Honorowego F. U. I. (Fédération Universitaire International pour la S. D. N. grupującej narodowe „Groupements" akademickich stowarzyszeń Ligi Narodów) i omawia zagadnienie „Współpracy umysłowej jako czynnika pokoju". Profesor Zimmern organizuje corocznie w Genewie — jak się o tem dowiadujemy z pracy p. Bolesława Celińskiego, Prezesa Komitetu Wykonawczego Zrzesz. Akad. Stow. Ligi Narodów w Polsce — t. zw. „Genewa School of International Studies", w której pod jego wytrawnem kierownictwem odbywają się wykłady wybitnych profesorów i znawców zagadnień międzynarodowych z obu półkul, po których następuje dyskusja pośród słuchaczy kursów, reprezentujących wszystkie części świata.

Kolejna praca zawiera tekst przemówienia, wygłoszonego w listopadzie 1928 roku na Uniwersytetach w Warszawie, Krakowie i Poznaniu przez Sir Eric'a Drummond'a, Sekretarza Generalnego Ligi Narodów, na temat działalności Ligi Narodów. Prelegent uważa, że „zasadniczym zamiarem twórców Ligi było zabezpieczenie pokoju drogą pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych i, jak dotychczas, cel ten został osiągnięty, gdyż żadna wojna międzynarodowa nie wybuchła w ciągu ostatnich dziesięciu lat". — Obszerna praca Dyrektora Sekcji Polit. Sekret. Ligi Narodów p. Yotaro Sugimuza na temat „Mechanizm i działalność Ligi Narodów" (stanowiąca przemówienie, wygłoszone w listopadzie 1928 roku w Uniwersytecie w Warszawie, Krakowie i Poznaniu), wyjaśnia szczegóły akcji organów Ligi i zawiera wiele głębokich myśli, będących wypływem wnikliwej umysłowości autora — polityka i badacza. Dowiadujemy się m. in., że tylko w ciągu roku 1928 pod auspicjami Ligi odbyły się 124 zjazdy międzynarodowe.

Kolejna praca zawiera opis *Działalności Ekonomicznej Ligi Narodów* i została skreślona przez *p. dr. Franciszka Doležala*, podsekretarza stanu w Min. Przemysłu i Handlu, Członka Komitetu Ekonom. L. N. Następnie dr. Władysław Kulski, radca M. S. Z. omawia zagadnienie uniwersalności L. N., konkludując, iż „klucz tego zagadnienia spoczywa w St. Zjedn. Am. Półn., gdzie L. N. miała i ma licznych gorących sympatyków i gdzie z czasem, w miarę jak współpraca z Ligą stawać się będzie coraz częstszą i coraz ściślejszą — myśl o przystąpieniu do Ligi przestanie być utopją polityczną".

Temat *Zagadnienia pracy a Liga Narodów* opracowany został przez *ks. dr. Aleksandra Wóycickiego*, profesora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Autor — znany uczony i działacz społeczny — wypowiada zdanie, iż „zagadnienie pracy jest największym z powojennych problemów społecznych". Niezmiernie doniosłą rolę w zakresie tych problemów odgrywa Międzynarodowe Biuro Pracy, będące składową częścią organizacji Ligi Narodów.

P. Jan Wroczyński, jako Prezes Polskiego Akad. Koła Przyjaciół L. N. w Warszawie omawia działalność tego stowarzyszenia, wyrażając kuratorowi Koła p. prof. dr. Z. Cybichowskiemu wyrazy najgłębszej wdzięczności za opiekę nad stowarzyszeniem i pomoc okazaną w doprowadzeniu do skutku omawianego wydawnictwa.

Zeszyt uzupełniają „Wiadomości z Uniwersytetu", zawierające b. ciekawe dane statystyczne o wynikach studjów na Wydziale Prawa U. W. w okresie od roku akad. 1923/24 do 1927/28, z których między innemi okazuje się, że ilość studentów na tym wydziale stabilizuje się na liczbie 2.500, w czem 12% stanowią studentki, dyplomów zaś wydano w roku akad. 1924/25 — 328, 25/26 — 357, 26/27 — 449 i 27/28 — 315. Sprawozdania z działalności Koła Prawników S. U. W. i Kronikarskie zapiski zamykają wydawnictwo, którego Komitetowi Redakcyjnemu z p. M. J. Kahlem na czele życzymy jak najpomyślniejszych wyników w dalszej, tak rozumnie i z dużym talentem organizacyjno-wydawniczym podjętej pracy.

*Z. Z.*

# Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego.

I.

*Uiszczenie zobowiązania, wynikłego z aktu urzędowego wymaga dowodu z pisma.*

*Obowiązek dostarczania alimentów jest uzależniony od potrzeb uprawnionego do pobierania oraz od położenia materjalnego stron, może zatem ulec zmniejszeniu a nawet zniesieniu.*

*Obowiązek dostarczania alimentów zachowuje swój szczególny warunkowy charakter niezależnie od trybu, w jakim został ustalony, przeto również przy zawarciu przez strony dobrowolnej umowy; nie dotyczy to, rozumie się, przypadków, gdy zastrzeżone przez umowę wypłaty lub inne świadczenia są równoważnikiem dwustronnej umowy pod tytułem obciążliwym albo mają za przyczynę zamiar obdarowania wierzyciela alimentów.*

*Przy rozstrzyganiu żądania alimentów za czas poprzedzający wytoczenie powództwa, Sądy winny rozważyć, czy w owym okresie zachodziła ich potrzeba dla uprawnionego, czy też raczej ich nieposzukiwanie nie stwierdza braku tej potrzeby.*

Sąd Najwyższy na posiedzeniu Izby I w dniu 27 września 1929 r. rozpoznawał skargę kasacyjną adw. Wład. Śliwowskiego, pełn. Wiery-Ireny Kurzakiewicz, na wyrok S. Ap. w Warszawie z dnia 7 września 1928 r.

Bronisława Elżbieta Sikorska wystąpiła w dn. 15 lipca 1925 roku przed S. Okr. w Warszawie przeciwko Wierze Irenie Kurzakiewicz oraz nieletniemu jej synowi Jerzemu Kurzakiewiczowi, o zasądzenie od pozwanych 11.970 zł. tytułem zaległych za 5 lat alimentów, przypadających powódce na mocy aktu z 24 czerwca 1913 roku, regulującego stosunki majątkowe powódki z nieżyjącym obecnie jej mężem, rozłączonym z nią co do stołu i łoża, Leonardem Antonim Sikorskim, spadkodawcą pozwanych, a nadto po 199 zł. 50 gr. miesięcznie bieżących alimentów, przypadających od daty powództwa. Sąd Okręgowy wyrokiem z 30 września 1926 roku zasądził od pozwanych tytułem alimentów po 50 zł. miesięcznie, poczynając od daty skargi powodowej, pozostałą część powództwa oddalił, lecz z apelacji powódki Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z 7 września 1928 roku wyrok powyższy zmienił w ten sposób, że zasądził sumę 7200 zł. tytułem zaległych do wytoczenia powództwa rat alimentów oraz bieżące alimenty w wysokości po 120 zł. miesięcznie.

W skardze kasacyjnej pełn. pozwanych żąda uchylenia wyroku Sądu Apel., zarzucając obrazę art. 339, 409 i 711 U. P. C., art. 242, 243 K. C.P. oraz §§ 30 i 36 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o przerachowaniu zobow. pryw.-prawnych.

Po wysłuchaniu sprawozdania Sędziego-referenta, głosów rzeczników stron i wniosków Prokuratora

zważywszy:

że skarga kasacyjna zarzuca obrazę art. 339, 409 i 711 U. P. C. z powodu rzekomo niewłaściwego wniosku Sądu Apel., iż uiszczenie powódce rat alimentów z czasów, poprzedzających powództwo, może być dowodzone tylko pismem i nieuwzględnienia wobec tego zeznań świadków, stwierdzających zapłacenie, bez rozważenia, że w stosunku do osób, które za Leonarda Antoniego Sikorskiego płaciły owe raty, pozwani są trzecimi, nie można zatem wymagać od nich piśmiennego dowodu uiszczenia, a nadto, że wypadki wojenne i zgon jednej z osób, które płaciły za Sikorskiego, pozbawiły pozwanych możności złożenia dowodów piśmiennych,

że zarzut powyższy jest bezzasadny, skoro bowiem obowiązek płacenia alimentów został ustanowiony przez akt urzędowy, to wypełnienia tego obowiązku wymaga, w myśl art. 409 i 1524 U. P. C., dowodu z pisma; nadto z wyroków obu instancyj wynika, iż pozwani są ogólnymi legatarjuszami dłużnika alimentów, nie są więc trzecimi w stosunku do zobowiązań swego spadkodawcy; co się wreszcie tyczy szczególnych okoliczności, które miały pozbawić pozwanych możności złożenia dowodów piśmiennych, to zarzut ten, wymagający ustaleń faktycznych, został wysunięty po raz pierwszy w skardze kasacyjnej, nie może przeto być przedmiotem rozpoznania Sądu Najwyższego;

że natomiast jest słuszny następny zarzut, w którym skarga kasacyjna upatruje obrazę art. 339 i 711 U. P. C. oraz art. 242 i 243 K.C. P. przez wniosek Sądu Apelacyjnego, iż wysokość alimentów, przypadających powódce, nie może ulegać zmianie, ponieważ została określona w umowie, zawartej z mężem powódki, wobec czego tak zaległe, jak i bieżące alimenty stanowią dług spadku i w całości obciążają pozwanych; nie rozważył bowiem Sąd, że z mocy art. 242 i 243 K. C. P. obowiązek dostarczania alimentów zawsze jest uzależniony od potrzeb uprawnionego do pobierania oraz od położenia materjalnego stron, może zatem ulec zmniejszeniu, a nawet zniesieniu, jeżeli dający albo pobierający alimenty do takiego przyjdą stanu, iż pierwszy nie będzie w możności dawania, albo drugi nie będzie ich w całości lub w części potrzebował, i obowiązek dostarczania alimentów zachowuje swój szczególny warunkowy charakter niezależnie od trybu, w jakim został ustalony, przeto również przy zawarciu przez strony dobrowolnej umowy, określającej wysokość alimentów (por. Orz. S. N. z 1927 r. Nr. 65); nie dotyczy to, rozumie się, przypadków, gdy zastrzeżone przez umowę wypłaty lub inne świadczenia, mające znaczenie dostarczenia środków utrzymania, nie są w istocie swej wynikiem dobrowolnego wykonania ustawowego obowiązku dostarczania alimentów, lecz są równoważnikiem dwustronnej umowy pod tytułem obciążli-

wym, albo też mają za przyczynę zamiar obdarowania wierzyciela alimentów, z ustaleń jednak zaskarżonego wyroku nie wynika, by przyjęty przez spadkodawcę pozwanych obowiązek płacenia alimentów miał tego rodzaju przyczynę;
że zatem uznanie przez Sąd Apel., iż wobec umownego uregulowania stosunku co do alimentów pomiędzy powódką i jej mężem nie mogą być uwzględnione zmiany, zaszłe w następstwie w potrzebach i środkach stron, względnie ich następców, uchybia przepisom art. 711 U. P. C. i art. 243 K. C. P.; niewłaściwy jest też wniosek Sądu, jakoby powódce przypadały w całości nietylko bieżące, lecz również zaległe z przed wytoczenia powództwa, a nieprzedawnione raty alimentów; gdy bowiem obowiązek alimentowania ma na celu dostarczenie utrzymania w zależności od rzeczywistych potrzeb i środków stron, to przy rozstrzyganiu żądania zasądzenia alimentów za czas, poprzedzający wytoczenie powództwa, Sądy powinny rozważyć, czy w owym okresie czasu zachodziła ich potrzeba dla uprawnionego, czyż te raczej ich nieposzukiwanie nie stwierdza braku podówczas tej potrzeby;

że zasadny jest wreszcie trzeci i ostatni zarzut, w którym skarga kasacyjna upatruje obrazę art. 339 i 111 U. P. C. oraz §§ 30 i 36 Rozp. Prez. Rz. o przerachowaniu zobow. prywat.prawn. przez wniosek Sądu Apelacyjnego, nie znajdujący oparcia w okolicznościach sprawy, jakoby w przypadku nie mogły być zastosowane przepisy §§ 28 i 29 pow. rozp., oraz przez przyjęcie przy przerachowaniu 60% skali, przewidzianej w ust. 3 § 30, pomimo ustalenia ciężkiej sytuacji materjalnej dłużników alimentów; nie uwzględnił bowiem Sąd, iż na mocy § 30 rozp. 60% miara przerachowania stosuje się do alimentów jedynie, gdy przerachowanie według zasad §§ 2, 8 i 29 rozp. nastręcza duże trudności; skoro zaś z wyroków obu instancyj wynika, że zostały szczegółowo ustalone dochody i stan majątkowy obu stron, to nie zachodziła żadna przeszkoda do dokonania przerachowania według § 29 ust. 1 lit. c.; mając na uwadze powyższe okoliczności oraz względy słuszności:

z tych zasad Sąd Najw. z powodu obrazy art. 243 K. C. P. i art. 711 U. P. C. wyrok Sądu Apel. w Warszawie z 7 września 1928 uchyla. (I. C. 491/29 r.)

# Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

## ZASADY PRAWNE, USTALONE PRZEZ SĄD NAJWYŻSZY.

### I.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu sądowem Izby II w dniu 17 października 1929 roku, rozpoznawał, w sprawie Maksa Krauze'go, oskarżonego o zbrodnię z § 3/2 i o występek z § 6/2 ustawy o zdradzie tajemnic wojskowych z dnia 3 czerwca 1914 r., przedstawione mu na podstawie art. 40 § 1 Pr. o U. S. P. do rozstrzygnięcia przez uchwałę zwykłego składu Izby Drugiej z dnia 13 sierpnia 1929 r., następujące *pytania prawne:*

1) Czy § 6/2 ustawy z dnia 3 czerwca 1914 r. o zdradzie tajemnic wojskowych (Dz. U. Rz. niem. str. 195) ma i wówczas zastosowanie, gdy stosunki dotyczące udzielenia przedmiotów lub wiadomości wymienionych w § 1/1 i 2 rzeczonej ustawy nawiązano z osobami działającemi tylko pozornie?

2) Czy do czynu ciągłego, popełnionego na obszarze dwu dzielnic Rzeczypospolitej stosować należy „principium legis severioris" na równi z wypadkami, gdy w grę wchodzi czyn złożony (9.4.1926 21/25 O. S. P. V. 411)?

Po przeprowadzeniu rozprawy i wysłuchaniu wniosku przedstawiciela Urzędu Prokuratorskiego

Sąd Najwyższy

ustalił *zasady prawne* następujące:

1) *§ 6/2 ustawy z dnia 3 czerwca 1914 r. o zdradzie tajemnic wojskowych ma zastosowanie i wtenczas, gdy osoba czynna w interesie zagranicznego rządu nawiązała rozmyślnie stosunki, mające za cel udzielenie jej przedmiotów lub wiadomości wymienionych w § 1/1 i 2 powyższej ustawy z osobami działającemi tylko pozornie i nawiązanie takich stosunków przedstawia się jako czyn dokonany, a nie tylko jako bezkarne jego usiłowanie.*

2) *Do czynu ciągłego, popełnionego na obszarze dwu dzielnic Rzeczypospolitej stosować należy „principium legis severioris"*.

Uzasadnienie:

1.

W ustępie drugim § 6 ustawy z dnia 3 czerwca 1914 r. o zdradze tajemnic wojskowych (Dz. Ust. Rz. Niem. str. 195) poddaje ustawodawca sankcjom karnym czynności — z istoty swej — przygotowawcze do przestępstw zdrady tajemnic wojskowych (§§ 1, 2 tej ustawy), a mianowicie, tak zwane nawiązanie stosunków zdradzieckich ze strony osoby czynnej na rzecz zagranicznego rządu. Znamię stosunków *zdradzieckich* nadaje tym stosunkom ta okoliczność, że są nawiązane lub podtrzymywane przez sprawcę w celu udzielenia mu przedmiotów lub wiadomości, które w interesie obrony kraju powinno się zachować w tajemnicy.

Dla uznania winy z ustępu 2 § 6 ustawy konieczne, ale też i wystarczające, są ustalenia następujące:

a) sprawca jest osobą czynną na rzecz zagranicznego rządu,

b) sprawca nawiązywał lub podtrzymywał stosunki z osobą drugą,

c) według zamiaru sprawcy celem tych stosunków było otrzymanie przedmiotów lub wiadomości, które w interesie kraju powinno się zachować w tajemnicy.

Z powyższego wynika:

a) że przestępstwo to jest dokonane z chwilą wejścia sprawcy w bezpośredni osibisty, ustny lub pisemny, kontakt z osobą drugą, w celu uzyskania wyżej wymienionych przedmiotów lub wiadomości, względnie o ile stosunki nawiązane zostały w innym celu, z innych powodów, — z chwilą dokonania jakiejkolwiek czynności, wskazującej na zamiar dalszego podtrzymania stosunków w celu uzyskania tych przedmiotów lub wiadomości;

b) że obojętnem jest, czy stosunki te dały sprawcy spodziewany rezultat, czy przez nawiązanie lub potrzymywanie ich urzeczywistniony został zamiar zdobycia odpowiednich przedmiotów lub wiadomości, co w razie dodatniego dla sprawcy wyniku uzasadnićby mogło kwalifikację z § 3 ustawy o zdradzie tajemnic wojskowych;

c) że obojętnem więc jest, iż sprawca, wbrew swemu mniemaniu przez stosunki te żądanych przedmiotów lub wiadomości wogóle zdobyć nie może, (co objektywnie rzecz biorąc pewnem było już w chwili nawiązywania, lub podtrzymywania tych stosunków), gdyż osoba, z którą stosunki nawiązał, udzielić potrzebnych przedmiotów lub wiadomości bądź nie jest w stanie, gdyż ich nie posiada, bądź nie chce ze względów w jej umysłowości, przekonaniach i charakterze leżących;

d) że skoro *decydującym* jest *zamiar* sprawcy, obojętnem jest co przypuszczała, myślała i postanawiała, jakie cele miała osoba, z którą stosunki zostały nawiązane, a w szczególności obojętną jest okoliczność, że osoba ta, działając pozornie, łudzi sprawcę i utrzymuje go w błędnem mniemaniu, że żądanych przedmiotów lub wiadomości mu udzieli.

Zarazem podnieść należy, że gdyby nawet inicjatywę do nawiazania lub podtrzymania stosunków dała osoba działająca „pozornie", gdyby więc nawet sprawca przez nią został sprowokowany, to niemogłoby to spowodować bezkarności sprawcy, gdyż kwestja odpowiedzialności karnej osób sprowokowanych do przestępstwa, nie budzi żadnej wątpliwości. *Sprowokowany sprawca występnego czynu odpowiada zań na ogólnych zasadach.* Pod tym względem ani nauka, ani ustawy karne nie czynią żadnych zastrzeżeń, lub wyjątków, prawo bowiem karze za każdy czyn występny, popełniony z warunkiem poczytania, *szczególne zaś przyczyny i okoliczności, które ten czyn wywołały, mogą wpłynąć jedynie na wymiar kary, lecz nie rodzą bezkarności.* (Orz. Kompletu Izby II S. N. z dn. 10.10.1922 Zbiór. O. z 1922 roku poz. 349).

2.

Przestępstwa ciągłe, przestępstwa trwałe i przestępstwa złożone mają tę wspólną cechę, iż według prawa karnego zachodzi w nich jedność przestępstwa mimo mnogości działań. Ta jedność nadaje charakter wszystkim stosunkom prawnym,

wynikającym z przestępstwa. Tak więc, jeżeli jedno z tych działań stwarza wyższą kwalifikację przestępstwa, to ona — o ile nie zmienia samej jego istoty — rozciąga się na wszystkie inne działania, tworzące kompleks objawów woli przestępczej. Miejscem zaś spełnienia tych, przez dłuższy czas trwających i na różnych terytorjach dokonywanych a za jedno przestępstwo uważanych działań, jest każde miejsce, gdzie dokonane zostało choćby jedno z działań, składających się na całokształt przestępstwa.

Skoro więc przestępstwa ciągłe, trwałe i złożone mają pewną wspólną cechę, a ta właśnie wspólna cecha odgrywa decydującą rolę przy określaniu miejsca spełnienia tych przestępstw, to prawo materjalne, zależne od miejsca spełnienia przestępstwa, winno być stosowane do tych wszystkich rodzajów przestępstw, według tych samych zasad. W szczególności, skoro — jak to Sąd Najwyższy w dn. 9.4.1926 — V K. 21/25 — w pełnym komplecie Izby V-ej orzekł, *przy przestępstwach złożonych, popełnionych na obszarze dwu dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej, stosować należy „principium legis severioris“* — gdyż niema najmniejszego logicznego powodu zwalniać sprawcę od kary surowszej dlatego, że nie ograniczył się do obrazy jednej ustawy karnej dzielnicowej, lecz działaniem swem obraził również porządek prawny w innej dzielnicy; tego rodzaju pogląd prawny uzasadniałby tylko premję dla sprawcy, który swą przestępną działalność rozszerzył na obszar mocy obowiązującej ustawy i innej dzielnicy, a „niema żadnego przepisu, któryby zwalniał od surowszej odpowiedzialności karnej za pogwałcenie surowszej normy karnej w wypadku, gdy sprawca część swego czynu wykonał na obszarze prawa łagodniejszego“ — *to z tych samych powodów zasadę tę stosować należy do przestępstw ciągłych.* (II 4 K. 442/29).

## II.

*Od wyroków Izb Karnych w składzie, przewidzianym w art. 274 Prawa o ustr. sąd. pow. i art. 5 rozp. Min. Spraw. z 16.6.1922 r. Dz U. R. P. Nr. 46 poz. 390 w sprawach, wymienionych w § 80 ust. o ustr. sądów z 1877 r. w brzmieniu art. 2 tegoż rozp. (oraz, o ile chodzi o woj. pom. i pozn., w myśl art. 274 Prawa o ustr. sąd powsz. i art. 5 rozp. Min. b. dz pr. z 15.12.1919 r. Tyg. Urz. Nr. 70 poz. 185) służy apelacja (art. 457 K. P. K.), nie zaś kasacja (art. 488 K. P. K.).*

Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnem Izby II w dniu 3 października 1929 roku po rozważeniu — w sprawie z apelacji Prokuratora od wydanego w składzie, przewidzianym w art. 274 Prawa o Ustroju Sądów Powsz. i art. 5 Rozp. Min. Spraw. z dn. 16.6.1922 r. Dz. U. Nr. 46 poz. 390 w sprawach wymienionych w § 80 ust. o ustr. sądów z r. 1877 w brzmieniu art. 2 tegoż Rozporządzenia wyroku wydziału zamiejscowego Katowickiego Sądu Okręgowego w Królewskiej Hucie z dnia 29 sierpnia 1929 r. uwalniającego oskarżonego Jana Ogiermana od oskarżenia z § 86 K. K. — kwestji jakości środka odwoławczego i właściwości Sądu do jego rozpoznania,

Zważywszy:

1) że Izby Karne Sądów Okręgowych, wyrokujące w myśl art. 274 Prawa o Ustroju Sądów Powszechnych i art. 5 Rozp. Min. Sprawiedliwości z 16.6.1922 r. Dz. U. R. P. Nr. 46, poz. 390 w sprawach, wymienionych w § 80 ust. o ustr. sądów z 1877 r., w brzmieniu art. 2 tegoż rozp. (oraz — o ile chodzi o woj. pozn. i pomor. — w myśl art. 274 Prawa o Ustr. Sądów Powsz. i art. 5 rozp. Min. b. Dz. Pr. z 15 grudnia 1919 r. Tyg. Urz. Nr. 70 poz. 185 w sprawach tam wymienionych), w gronie dwóch sędziów zawodowych i pięciu niezawodowych *(wzmocnione izby karne)* — są tak samo sądami okręgowemi pierwszej instancji, jak wyrokujące w pierwszej instancji wydziały karne tychże sądów i, różniąc się składem, rządzą się jednak temi samemi, co one, przepisami proceduralnemi;

2) że zapatrywanie, jakoby wzmocnione izby karne zastępowały sądy przysięgłych, nie znalazło oddźwięku w przepisach ustawy i dla tego przy wykładni prawa nie może być miarodajne (wyrok Izby V Sądu Najw. z 16.5.25 K. i 34/25 O. S. P. IV. Nr. 389);

3) że według art. 457 K. P. K. strony mogą zakładać apelację od wyroków okręgowych, wydanych w pierwszej instancji, o ile ustawa inaczej nie stanowi;

4) że niedopuszczalności apelacji od wyroków wzmocnionych izb karnych sądów okręgowych ani K. P. K., ani przepisy wprowadzające K. P K. nie przewidują;

5) że art. 488 K. P. K., dopuszczający od wyroków sądów przysięgłych tylko kasację z wyłączeniem apelacji, jest przepisem wyjątkowym, nie ulegającym, jako taki, wykładni rozciągliwej i wynikającym zresztą z natury sądów przysięgłych, uniemożliwiającej apelację (p. motywy ustawodawcze), że przeto nie może on być rozciągnięty na wyroki wzmocnionych izb karnych sądów okręgowych, które zapadają przy zastosowaniu tych samych przepisów proceduralnych, co wyroki wydziałów karnych sądów okręgowych;

6) że według art. 33 Prawa o Ustr. Sądów Powszech. apelacje od wyroków sądów okręgowych rozpoznają Sądy Apelacyjne;

7) że w myśl powyższego wyrok wydziału zamiejscowego Katowickiego Sądu Okręgowego w Królewskiej Hucie z dnia 29 sierpnia 1929 r. L. J. 40/29, wydany w składzie dwóch sędziów zawodowych i pięciu niezawodowych, którym oskarżonego o zbrodnię z § 86 K. K. Jana Ogiermana uniewinniono, mógł być zaskarżony jedynie apelacją nie zaś kasacją;

8) że do rozpoznania tej apelacji właściwy jest Sąd Apelacyjny w Katowicach;

z tych zasad:

*na mocy art. 457, 488 i 11 § 2 K. P. K. sprawę z apelacji Prokuratora od wydanego w składzie przewidzianym w art. 274 Prawa o ustroju sądów powszechnych i art. 5 rozp. Min. Sprawiedl. z 16.6.1922 r. Dz. U. Nr. 46 poz. 390 w sprawach wymienionych w § 80 Ust. o ustroju sądów z r. 1877 w brzmieniu art. 2 tegoż Rozp. wyroku wydziału zamiejscowego Katowickiego Sądu Okręgowego w Królewskiej Hucie z dnia 29 sierpnia 1929 r., uwalniającego osk. Jana Ogiermana od oskarżenia z § 86 K. K. Sądowi Apelacyjnemu w Katowicach p r z e k a z u j e.*

(Nr. II. 4 K. 671/29).

? III.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnem całej Izby Karnej, dnia 26 października 1926 r. rozpoznawał wniosek Ministra Sprawiedliwości z dn. 5 sierpnia 1929 L. 1 U. 5991/29 o wyjaśnienie w myśl art. 41 U. S. P. wykładni art. 197 K. P. K., mianowicie kwestji stosowania tego przepisu w praktyce, przy ujęciu tego zagadnienia w granicach pytania: „czy doręczenie przez pocztę jest prawidłowe, jeżeli wezwanie lub inne pismo sądowe doręczający organ pocztowy doręczył adresatowi zgodnie z art. 202, 203 i § 1 art. 205 K. P. K., co stwierdzono dowodem doręczenia, przesłanym sądowi w myśl § 2 art. 205 K. P. K., aczkolwiek przesyłka sądowa nie była „poleconą" według art. 197 K. P. K.

i uchwalił:

doręczenie przez pocztę pisma sądowego bez polecenia nie czyni zadość dosłownemu brzmieniu art. 197 K. P. K., lecz nie stanowi istotnego uchybienia rzeczonemu przepisowi, a tem samem może być uznane za prawidłowe.

IV.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnem całej Izby Karnej, dnia 26 października 1929 r. rozpoznawał wniosek Prezesa Izby Karnej Sądu Najwyższego o wyjaśnienie w myśl art. 41 U. S. P. treści art. 41 przepisów wprowadzających K. P. K. (Rozporządzenie Prezydenta R. P. z 19 marca 1928 r. Dz. U. 33 poz. 314): następujących pytań prawnych:

1) czy skazanemu na grzywnę do 150 zł., zamienioną na wypadek niemożności ściągnięcia na karę aresztu zastępczego w wysokości powyżej 3 dni, służy apelacja?

2) czy służy apelacja, czy też kasacja w wypadku skazania na karę, nie przekraczającą skali, wskazanej w art. 41 przp. wprow. K. P. K., gdy jednocześnie zasądzono powództwo cywilne?

3) czy przy kilku oskarżonych, w wypadku wymierzenia jednym z nich kary w ramach art. 41 przep. wprow. K. P. K., a uniewinnienia drugich, oskarżycielowi służy co do uniewinnionych prawo apelacji, czy też obie strony mogą zaskarżać wyrok w drodze kasacji?

i uchwalił co następuje:

1) Skazanemu przez Sąd I instancji na grzywnę do 150 zł., zamienioną na wypadek niemożności ściągnięcia na karę aresztu zastępczego powyżej 3 dni, nie służy apelacja, lecz tylko kasacja.

2) Powództwo cywilne nie ma wpływu na kwestję, czy wyrok I instancji może być zaskarżony w trybie apelacyjnym, czy też w trybie kasacyjnym; dopuszczalność apelacji zależy jedynie od wymiaru kary.

3) Jeżeli jednych oskarżonych tym samym wyrokiem Sądu I instancji uniewinniono, innych zaś skazano na kary w ramach art. 41 przep. wprow. K. P. K., to wyrok ten może być zaskarżony jedynie w trybie apelacyjnym przez wszystkie strony procesowe do tego uprawnione, w szczególności przez oskarżyciela, oraz tych oskarżonych, którym wymierzono karę w ramach art. 41 przep. wprow. K. P. K.

4) Tryb postępowania, przepisany w art. 41 przep. wprow. K. P. K., stosuje się i do kary nagany, tudzież do kar dodatkowych i zastępczych, wymierzanych przy karze aresztu do 3 dni lub grzywny do 150 złotych, albo obu tych kar łącznie.

# Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

**Wznowienie postępowania dyscyplinarnego na skutek uniewinniającego wyroku sądowego. — Skarga Klukowskiego L. Rej. 2106/27.**

## I.

Skarżący, zwolniony został ze służby na Polskich Kolejach Państwowych z dniem 9.3.1922 r. na mocy orzeczenia Komisji Dyscyplinarnej z tejże daty, zatwierdzonego przez Wyższą Komisję Dyscyplinarną w dn. 4.7.1922 r. Będąc następnie uniewinniony wyrokiem Sądu Okręgowego z dnia 23.5.1925 r. zażądał wznowienia postępowania dyscyplinarnego.

Po przeprowadzeniu na nowo postępowania dyscyplinarnego skarżący ostatecznie orzeczeniem Wyższej Komisji Dyscyplinarnej z dn. 29.10.1926 r. skazany został na karę pieniężną w wysokości 10% jednomiesięcznych poborów, wobec czego na mocy decyzji Dyrekcji Kolejowej w Wilnie z dn. 10.12.1926 przywrócony został do służby. W tym stanie rzeczy skarżący zwrócił się do Dyrekcji Kolejowej z prośbą o wypłacenie mu poborów za czas od 9.3.1922 r. do 10.12.1926 r. Ministerstwo Komunikacji, któremu Dyrekcja prośbę skarżącego przesłała, orzeczeniem z dn. 17.3.1927 r. N. I. 5343-I-D-27 żądania skarżącego nie uwzględniło, ponieważ nie opiera się ono na żadnym przepisie prawnym.

Na to orzeczenie skarżący wniósł do N. T. A. skargę, w której żąda uchylenia zaskarżonego orzeczenia.

*N. T. A. po rozpoznaniu sprawy nie uznał zaskarżonego orzeczenia za ustawowo uzasadnione i wyjaśnił, co następuje:*

Orzeczenie Wyższej Komisji Dyscyplinarnej z dn. 4.7.1922 r., mocą którego skarżący skazany został na wydalenie ze służby z pozbawieniem praw emerytalnych, było następnie orzeczeniem Wyższej Komisji Dyscyplinarnej z dnia 29.12.1926 r., po wznowieniu postępowania administracyjnego, wskutek wyroku Sądu Okręgowego, uniewinniającego ostatecznie skarżącego, uchylone — i skarżący zasądzony został jedynie na karę pieniężną w wysokości 10% jednomiesięcznych poborów. Wynika z tego, że wobec uchylenia orzeczenia z dn. 4.7.1922 r. przez orzeczenie z dn. 29.12.1926 r., tem samem anulowane zostały i skutki pierwszego z pomienionych orzeczeń, a więc i kara, na którą skarżący został na mocy tego orzeczenia skazany. Uznać zatem należy, że skarżący w ten sposób odzyskał wszelkie prawa, które posiadał przed wydaniem orzeczenia z dn. 4.7.1922 r. względnie z dn. 9.3.1922 r. i których wskutek tych orzeczeń pozbawiony został.

Twierdzenie władzy pozwanej, że „brak przepisu, dopuszczającego wypłatę poborów za czas przerwy w służbie w razie wydalenia pracownika, a następnie dokonanej rehabilitacji — świadczy jedynie, że pobory za ten czas się nie należą“ — nie może być uznane za słuszne.

W braku odnośnych przepisów należy kierować się ogólnemi normami prawa, a normy te nakazują zwrot tego, co było niesłusznie komukolwiek zabrane. A więc ponieważ w danym wypadku skarżący pierwotnie niesłusznie wydalony został ze służby i pozbawiony poborów, przeto nie ulega wątpliwości, że to, czego pozbawiony został, winno mu być zwrócone.

Stanowisko władzy pozwanej wtedy jedynie mogłoby być uznane za uzasadnione, gdyby przepisy ustawowe wyraźnie zakazywały wypłaty poborów za czas omawianej przerwy w służbie. Przepisów jednak takich niema, a wobec tego dedukowanie z braku odnośnych przepisów wniosków sprzecznych z ogólnemi zasadami prawa nie może być uznane za uzasadnione.

Z powyższych względów N. T. A. orzeczeniem z dnia 24 października 1929 r. *uchylił zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą.*

## II.

### SAMOBÓJSTWO GŁOWY RODZINY NIE POZBAWIA WDOWY I SIEROT ZAOPATRZENIA EMERYTALNEGO.

Skarga Zofji Wyrwińskiej p. v. Nowickiej. L. Rg. 3595/27.

*W myśl art. 61 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. samobójstwo zawodowego wojskowego b. państwa zaborczego, pozostającego do chwili śmierci w czynnej służbie w wojsku polskiem i posiadającego wszystkie warunki, wskazane w punkcie a art. 102 tej ustawy, nie pozbawia pozostałej po nim wdowy i sierot zaopatrzenia emerytalnego.*

*H. N., zatrzymany w służbie czynnej pułkownik rezerwy wojsk polskich, 2 listopada 1926 r. umarł wskutek popełnionego samobójstwa. Pozostała po nim wdowa Z. N., obecnie 2-o voto W. zwróciła się w 1926 r. do Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o przyznanie jej i pięcioletniemu synowi Z. N. pensji wdowiej i sierocej. Następnie W. 21 kwietnia 1927 r. wniosła do Ministerstwa Spraw Wojskowych prośbę o wypłacenie jej na zasadzie art. 74 ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923 r. jednorazowej odprawy dwuletniej z powodu powtórnego wyjścia zamąż oraz o przyznanie pensji sierocej dla jej nieletniego syna.. Załatwiając tylko pierwszą prośbę W. Ministerstwo Spraw Wojskowych Dep. Int. orzeczeniem z dnia 15 lipca 1927 r. L. 15677/W. Up. 27 odmówiło przyznania pensji wdowiej i sierocej, ponieważ ś. p. H. N. nie był wojskowym zawodowym Wojsk Polskich, nie zmarł wskutek jednej z przyczyn. wymienionych w art. 9 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r., i wreszcie nie został z urzędu. zwolniony ze służby czynnej bez własnej winy, a więc do niego nie mają zastosowania, zdaniem Ministerstwa Spraw Wojskowych, art. 1, 99 i 102 powyższej ustawy emerytalnej. Na to orzeczenie Z. N. s. v. W. wniosła skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, w której powołując się na tę okoliczność, że jej pierwszy mąż H. N. był zawodowym wojskowym b. armji rosyjskiej, że przesłużył w Wojsku Polskiem 6 lat 18 dni i że posiadał łącznej służby wojskowej zaliczalnej do emerytury w b. państwie zaborczem i w Wojsku Polskiem, obliczonych według czasu kalendarzowego, 23 lata, 5 miesięcy i 18 dni, twierdzi, że na mocy art. 102 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. przysługuje jej pensja wdowia a jej nieletniemu synowi pensja sieroca.*

*Rozpatrując skargę Z. W. p. v. N. Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał co następuje:*

W myśl art. 60 ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923 r. Dz. U. R. P. poz. 46/1924 r. prawa wdowy i pozostałych sierot są prawami pochodnemi, zależnemi od nabycia praw emerytalnych przez zmarłego ich męża i ojca. Wobec tego rozstrzygnięcie sprawy niniejszej jest zależne od rozstrzygnięcia kwestji, czy w chwili śmierci przysługiwały prawa emerytalne pierwszemu mężowi skarżącej H. N. Władza pozwana odmówiła zastosowania do sprawy niniejszej art. 102 ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923 r. na tej podstawie, ponieważ uznała, że w danej sprawie nie było zwolnienia z urzędu pierwszego męża skarżącej ze służby czynnej bez własnej winy. Istotnie pułkownik N. do samego dnia śmierci pozostawał w służbie czynnej. Lecz z tego bynajmniej jeszcze nie wynika, aby ustawodawca chciał gorzej traktować wdowy po wojskowych Wojska Polskiego, zmarłych w służbie czynnej, pozbawiając ich wszelkiego zaopatrzenia po zmarłym, — od wdów po takichże wojskowych, zwolnionych jeszcze za życia. Żadną miarą w drodze wykładni nie można wyprowadzić z art. 102 ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923 r. takiej woli ustawodawcy. Punkt ciężkości powyższego przepisu tkwi bynajmniej nie w akcie pozytywnym ze strony władzy, lecz w tem, aby przy zwolnieniu z urzędu nie było jakiejkolwiek winy danego wojskowego. Wzmianka zaś w tym artykule o zwolnieniu „z urzędu" potrzebną była tylko dlatego, że w myśl ogólnej zasady nie można jednocześnie pozostawać w służbie czynnej i pobierać za tę służbę uposażenie emerytalne, — i aby otrzymywać emeryturę, trzeba najpierw być zwolnionym ze służby czynnej.

Również dobrowolne wystąpienie ze służby pociąga za sobą, w myśl ogólnych przepisów utratę praw emerytalnych. Nigdy jednak ustanie stosunku służbowego z powodu śmierci danego funkcjonarjusza lub wojskowego bez względu na powód tej śmierci, bez wyraźnego w tym względzie przepisu ustawowego, nie może być uważane za równoznaczne z dobrowolnem wystąpieniem ze służby. Gdyby stać na stanowisku władzy pozwanej, wymagającej dla przyznania praw emerytalnych wdowie pozytywnego aktu zwolnienia przez władzę ze służby danego wojskowego przed jego śmiercią, to w takim razie wdowy w razie śmierci ich mężów w służbie czynnej nigdy nie miałyby praw emerytalnych. Taka wykładnia byłaby wprost przeciwna celowi ustawy emerytalnej okazania pomocy wdowie i sierotom właśnie w chwili, kiedy dotknął ich ciężki cios losu, pozbawiający ich środków do życia wskutek śmierci ich głównego i jedynego żywiciela. Zresztą z art. 61 ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923 r. wynika, że za podstawę do określenia wysokości pensji wdowiej przyjmuje się nietylko już przyznane uposażenie emerytalne, lecz również, jeżeli mąż zmarł w służbie czynnej, to uposażenie, do którego w chwili śmierci miałby prawo.

Wreszcie nawet i śmierć z powodu samobójstwa nie może pozbawiać wdowy praw emerytalnych, któreby przysługiwały zmarłemu w dzień jego śmierci, gdyż ani w polskich przepisach służbowych, ani w żadnej z polskich ustaw emerytalnych niema przepisu, któryby pozbawiał wdowy i sieroty zaopatrzenia emerytalnego w razie samobójstwa ich męża i ojca. W drodze wykładni obowiązujących ustaw żadną miarą nie wolno stwarzać takiego przepisu. Gdyby ustawodawca uważał, że w ten sposób można ukrócić manję samobójstwa, to musiałby to wyraźnie orzec, domyślać się tego nie wolno. Zresztą w nowszych czasach taka represja samobójstw, która właściwie dotyka tylko nieszczęśliwą rodzinę samobójcy, a nie jego samego, została zaniechana, jak to wynika np. z § 17 austrjackiej ustawy emerytalnej z dn. 14 maja 1896 r. (Dz. U. P. A. Nr. 74), zawierającego przepis przejściowy, orzekający, że pozostają w mocy oparte na tej ustawie prawa wdów i sierot po urzędnikach, zmarłych wskutek samobójstwa, których poprzednie przepisy pozbawiały zaopatrzenia emerytalnego.

Z tych wszystkich powodów *Najwyższy Trybunał Administracyjny orzeczeniem z dnia 10 października 1929 roku uchylił zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą.*

**Głos Sądownictwa** REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Warszawa, Mokotowska 51 m. 19, tel. 539-09 od 9—13.
REDAKTOR—Topolowa 5, tel. 51-27. Osobiście przyjmuje we wtorki i piątki od 4—6

WARUNKI PRZEDPŁATY:

| | | |
|---|---|---|
| Rocznie | Zł. | 12.— |
| Kwartalnie | „ | 4.— |
| dla członków Zrzeszenia | „ | 3.— |
| Miesięcznie | „ | 1.50 |
| dla członków Zrzeszenia | „ | 1.— |

CENY OGŁOSZEŃ:

| | | |
|---|---|---|
| Strona | Zł. | 200.— |
| 1/2 strony | „ | 100.— |
| 1/4 „ | „ | 50.— |

KONTO CZEKOWE w P. K. O. Nr. 19.140

CENA NUMERU ZŁ. **1.50**

Drukarnia Zw. Prac. Adm. Gm., Warszawa Pl. Krasińskich 6.